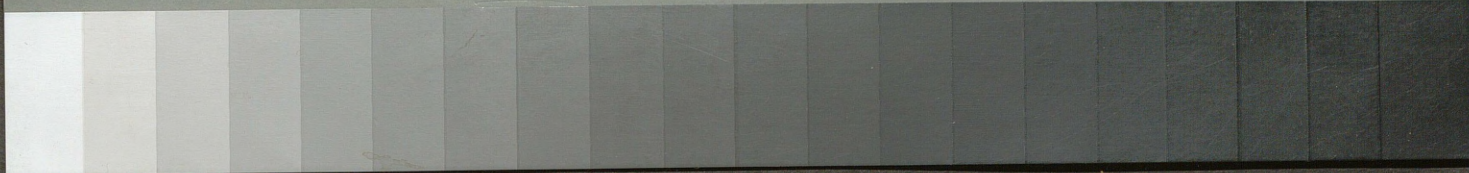


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



1

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA KSIĄŻKA.

BIBLIOTEKA
POPULARNO
NAUKOWA

S. ZAJĄCZKOWSKI
DZIEJE ZAKONU
KRZYŻACKIEGO



SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA • KSIĄŻKA.

1

BIBLIOTEKA
POPULARNO
NAUKOWA

S. ZAJĄCZKOWSKI

DZIEJE ZAKONU
KRZYŻACKIEGO



STANISŁAW ZAJĄCZKOWSKI
DZIEJE ZAKONU KRZYŻACKIEGO

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” Warszawa, Oddział w Łodzi.
Printed in Poland / Listopad 1946 r.

Tłoczono w 15.000 egzemplarzy w Zakładach Graficznych „Książka” w Łodzi.

4³/₈ ark.

D-09246

Zam. 2170

all.

BIBLIOTEKA
POPULARNO-NAUKOWA

1

STANISŁAW ZAJĄCZKOWSKI
PROF. UL.

DZIEJE
ZAKONU KRZYŻACKIEGO

BIBLIOTEKA AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO



VIII. 5. 3.

»KSIĄŻKA«

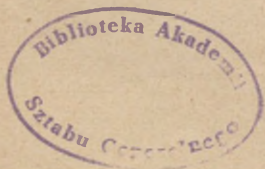
Okładkę projektował
WŁADYSŁAW DASZEWSKI

42



W S T Ę P.

Jedną z naszych Ziemi Odzyskanych stanowią Prusy Wschodnie, określane dzisiaj również mianem Pomorza Wschodniego. W przeważnej części przechodzą one obecnie w posiadanie państwa polskiego. Kraj ten należał przed ostatnią wojną do państwa niemieckiego, był atoli oddzielony od niego przez terytorium Pomorza polskiego czyli gdańskiego. Stan ten był przyczyną zacieklej propagandy niemieckiej przeciw Polsce oraz przeciw przynależności do niej Pomorza gdańskiego, które Niemcy określali mianem „korytarza“ głosząc na cały świat, że dzieje im się krzywda, że ów „korytarz“ rozrywa terytorium państwa niemieckiego na dwie części, że jest tworem sztucznym i jako taki powinien być jak najprędzej zlikwidowany. Tymczasem w rzeczywistości rzecz miała się



odwrotnie. Ów znienawidzony przez Niemców „korytarz“ nie był żadnym tworem sztucznym. Była to niewielka, niezgermanizowana jeszcze część obszernej ziemi pomorskiej, za pośrednictwem której Polska opierała się przed wiekami o wybrzeże morskie na przestrzeni od ujścia Wisły do ujścia Odry. Sztucznym tworem były natomiast Prusy Wschodnie jako kraj niemiecki; była to bowiem niejako niemiecka wyspa, utworzona sztucznie wśród morza ludów słowiańskich i pokrewnych im bałtyckich, czyli litewskich, twórcami zaś jej byli Krzyżacy.

O Krzyżakach wie każdy z nas, który w najmniejszym chociaż stopniu zapoznał się z dziejami Polski. Sam dźwięk tego wyrazu nasuwa w umyśle naszym wspomnienie tych licznych krzywd i gwałtów, które Krzyżacy wyrządzili narodowi polskiemu, przypomina też orężne rozprawy z Krzyżakami na polach Płowiec i Grunwaldu. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę z tego, że Krzyżacy to w prostej linii poprzednicy hitleryzmu. Państwo stworzone przez Krzyżaków w Prusach Wschodnich można uważać za doskonały pierwowzór polityczno-terytorialnych tworów, jakie Niemcy powołali

do życia podczas ostatniej wojny, w rodzaju Generalnej Guberni, samorządnej Litwy czy Białorusi. Podobnie jak w tych tworach, tak samo w państwie Krzyżaków w Prusach oraz w innych ich nadbałtyckich posiadłościach istniały zasadniczo dwie grupy ludności: panująca, uprzywilejowana warstwa niemiecka (Herrenvolk) oraz tubylcy zepchnięci do rzędu przymusowych robotników, niemal niewolników, którzy pracować musieli ciężko na rzecz swoich ciemniejszych i panów. Ponad tymi obu grupami ludności stała silna i spoista organizacja kierująca wszystkim; we wspomnianych tworach polityczno-terytorialnych z czasów ostatniej wojny była nią partia hitlerowska. w dawnych posiadłościach krzyżackich nad Bałtykiem — Zakon Krzyżacki. Jeden z najwybitniejszych historyków Zakonu Krzyżackiego E. Maschke pisał w 1935 r., że „to, co w naszych czasach dąży do ujawnienia się, jest jak najgłębiej spokrewnione z istotą i dziełem tego zakonu Niemców“. Wspomniany uczony określał też Krzyżaków po prostu jako warstwę politycznych wodzów (politische Führerschicht) i stwierdzał, że Zakon Krzyżacki nie był od

upadku swego państwa tak bliski żadnej generacji niemieckiej jak współczesnej.

Te podobieństwa między Zakonem Krzyżackim a partią Hitlera wzbudzają dziś większe zainteresowanie historią Zakonu oraz jego rolą dziejową, niż to miało miejsce dawniej. A trzeba podkreślić, że Zakon Krzyżacki odegrał w przeszłości dużą rolę, zwłaszcza w krajach położonych na wybrzeżach Bałtyku. Niniejsza książeczka poświęcona jest właśnie omówieniu tych spraw tak od nas odległych, ale równocześnie przypominających to, co się na naszych oczach niedawno rozgrywało. Celem jej jest przedstawienie dziejów Zakonu Krzyżackiego, potężnej i silnej niemieckiej instytucji o charakterze wojskowym, która posiadała rozliczne posiadłości nie tylko na wybrzeżach Bałtyku, ale i w innych stronach Europy, ze szczególnym jednak uwzględnieniem stosunków Zakonu z Polską oraz jego szkodliwego wpływu na losy naszego państwa i narodu.

ROZDZIAŁ I.

POCZĄTKI ZAKONU KRZYŻACKIEGO

Zakon Krzyżacki powstał w czasie tzw. krucjat czyli skierowanych przeciwko muzułmanom wypraw krzyżowych do Palestyny od końca XI w., podejmowanych w interesie zaborczego papieństwa i cesarstwa bizantyńskiego przez rycerstwo zachodniej Europy. Już pierwsza krucjata osiągnęła wielkie sukcesy; w 1099 r. zdobyli krzyżowcy Jerozolimę i założyli w Palestynie Królestwo Jerozolimskie, które jednak było stale narażone na ataki muzułmanów. Wówczas to zaczęły powstawać w Palestynie zakony rycerskie dla obrony tej ziemi przed naciskiem muzułmanów. Zakony te różniły się od innych, dawniejszych tym, że członkowie ich, obok przestrzegania trzech zwykłych ślubów zakonnych (posłuszeństwa, czystości i ubóstwa), zobowiązywali się ponadto do prowadzenia walki z muzułmanami. Już w pierwszej

ćwierci XII w. powstały dwa takie zakony rycerskie Templariuszy i Joanitów, z których pierwszy złożony był z Francuzów, drugi z Włochów; pod koniec zaś tego stulecia pojawił się trzeci tego rodzaju zakon, w skład którego wchodzili wyłącznie Niemcy.

Początek temu zakonowi dało, wedle podania, bractwo, obsługujące niemiecki szpital pod wezwaniem Najśw. Marii Panny, założony w 1190 r. przez mieszczan Bremy i Lubeki pod murami palestyńskiego miasta Akkonu, które było oblegane wówczas przez wojska trzeciej krucjaty. Bractwo to było, jak się zdaje, dalszym ciągiem tego, które istniało w drugiej ćwierci XII w. przy szpitalu niemieckim w Jerozolimie, a które upadło po zdobyciu tego miasta przez muzułmanów w 1187 r. Gdy krzyżowcy zdobyli Akkon, nowe to czy też odnowione bractwo szpitalne niemieckie obrało swoją siedzibę w tym mieście. W 1198 r. zostało ono przekształcone, za staraniem książąt i panów niemieckich, bawiących wówczas w Palestynie, na zakon rycerski, którego regułę, potwierdzoną w tym jeszcze roku przez papieża Innocentego III, oparto na statutach obu dawniejszych zakonów; od Templariuszy przejął więc ten nowy zakon obowiązek walki z muzułmanami, od Joanitów zaś obowiązek opiekowania się ubogimi chorymi. Stąd to nazwa tego zakonu, ustalona z biegiem czasu brzmiała: Bracia nie-

mieckiego szpitala Najśw. Marii Panny w Jerozolimie (Fratres Hospitalis Sanctae Mariae Theutonicorum Jerosolimitani); pospolicie jednak zakon ten nazywano, zwłaszcza w czasach późniejszych, w Niemczech — niemieckim, w Polsce — krzyżackim, zakonników zaś — Krzyżakami (Cruciferi) tzn. noszącymi krzyż, zewnętrzną oznaką jego członków były bowiem białe płaszcze z czarnym krzyżem, noszone na zbroi rycerskiej.

Siedzibą i głównym terenem działalności Zakonu Krzyżackiego była zrazu Palestyna prawie przez 100 lat, tzn. do czasu, kiedy muzułmanie wyparli zupełnie europejskich napastników z tej ziemi i w 1291 r. zdobyli ostatnią ich placówkę, Akkon. W Palestynie otrzymali Krzyżacy pierwsze posiadłości, tam też przebywał początkowo ich naczelnik, zwany wielkim mistrzem (magister generalis, Hochmeister) oraz dostojnicy, którzy dopiero później, widząc wzrastający wciąż napór muzułmanów, przenieśli się do Wenecji. Równocześnie, już w początkach swego istnienia, zaczął Zakon otrzymywać liczne posiadłości na wschodzie, poza Palestyną, później zaś w Europie: w południowej Italii, na Sycylii, a zwłaszcza w Niemczech. Zakon ten, założony staraniem niemieckiego rycerstwa, złożony z Niemców i przeznaczony dla Niemców, cieszył się w Niemczech wielką przy-

chylnością; szczególnego poparcia i opieki doznawał zwłaszcza ze strony panującej tam cesarskiej rodziny Hohenstaufów, którzy rywalizując z papieżami o przewagę w świecie chrześcijańskim, zamierzali posługiwać się Krzyżakami przy urzeczywistnieniu swych planów politycznych na wschodzie.

Z tej przychylności cesarskiej korzystał Zakon, a przede wszystkim czwarty z rzędu wielki mistrz Herman von Salza (1210—1239), który równocześnie potrafił pozyskać życzliwość papieży. Dzięki temu Zakon Krzyżacki rozszerzył wydatnie swój stan posiadania w Niemczech, a równocześnie wzmocnił swoje stanowisko zarówno wobec duchowieństwa świeckiego, jak i obu starszych zakonów rycerskich, które występowały wciąż z pretensjami do swej młodszej siostrzycy.

Wielu historyków, badających początkowe dzieje Zakonu, jest zdania, że Herman von Salza zmiarkował rychło, iż chrześcijanie nie zdołają utrzymać się w Palestynie wobec wzrastającego wciąż naporu muzułmanów i dlatego podjął starania o uzyskanie jakiegoś punktu oparcia w Europie, aby tam przenieść swój Zakon. Przypuszczenia te są wielce prawdopodobne, jak to wykazują badania nad dziejami Zakonu Krzyżackiego w latach najbliższych, a przede wszystkim jeśli chodzi o sprawę ziemi nadherskiej. Mianowicie w 1211 r. król węgierski Andrzej II powołał

Krzyżaków do obrony południowych granic Siedmiogrodu przed hordami koczowniczych Kumanów i nadał im pewne posiadłości w ziemi nadborskiej (Borza) nad rzeką Alutą. Krzyżacy przybywszy tam zaczęli dążyć do usamodzielnienia się, zamierzając może utworzyć z otrzymanych posiadłości swoje państwo niezależne od Węgier. Wywołało to zatarg z Andrzejem, który wypędził Krzyżaków z granic swego państwa (1224—25).

Pierwsza próba utworzenia państwa krzyżackiego w Europie zakończyła się zupełnym niepowodzeniem, które rychło jednak potrafił powetować zapobiegliwy Herman von Salza w innych stronach, a mianowicie na wybrzeżach morza Bałtyckiego.

ROZDZIAŁ II.

POCZĄTKI EKSPANSJI KRZYŻAKÓW NAD BAŁTYKIEM

Głównym terenem działalności Krzyżaków, na którym podjęli oni następną próbę utworzenia swego państwa, były ziemie położone na południowo-wschodnich i wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego, a mianowicie dzisiejsze Prusy Wschodnie oraz obszary na północ od granic Litwy po zatokę Fińską, czyli dzisiejszą Łotwę i Estonię. Z krajów tych ważniejszą rolę w dziejach Zakonu odegrały Prusy, tam bowiem udało się Krzyżakom zbudować swoje i silne, i niezależne państwo: natomiast podobne próby na terenie dzisiejszej Łotwy i Estonii nie zostały uwieńczone pożytecznym wynikiem.

Prusy przed przybyciem Krzyżaków.

Dzieje Prus przed przybyciem Krzyżaków nie należą wprawdzie do historii Zakonu Krzy-

żackiego, jest jednak rzeczą wskazaną zapoznać się z nimi i to z dwóch względów. Przede wszystkim chodzi o podkreślenie, że Prusy Wschodnie były wcześniej pod wpływami politycznymi i kulturalnymi Polski, zanim dostały się pod panowanie Niemców i wpływ kultury niemieckiej. Rzec te należy silnie podkreślić dlatego, że historycy niemieccy przemilczają w swoich pracach stosunki Prus z Polską przed początkiem XIII w., a rozwodzą się jedynie szeroko o działalności Niemców na terenie Prus za czasów krzyżackich uważając, że ta właśnie działalność stanowi dzisiaj główną podstawę praw niemieckich do ziemi pruskiej. Poza tym uwzględnienie najdawniejszych stosunków polsko-pruskich rzuca nieco światła na zamiary i plany książąt polskich w chwili sprowadzenia Krzyżaków w te strony. Prusy rozciągały się wzdłuż morza od dolnego Niemna po dolną Wisłę na północ od Mazowsza, od którego były oddzielone szerokim pasem nieprzebytych borów oraz wyżynnym wałem pojezierza, wypełniającym ziemie dzisiejszych Mazurów pruskich. Kraj ten zamieszkiwała ludność, spokrewniona ze Słowianami, należąca do grupy ludów bałtyckich, grupy obejmującej też dzisiejszych Litwinów i Łotyszów. Ludność ta, stojąca na niskim stopniu rozwoju kulturalnego i politycznego, dzieliła się na plemiona, które zamieszkiwały poszczególne części kraju.

oznaczane osobnymi nazwami jak Pomezania, Warmia, Sambia, Sudowia czyli J. ćwież itd. Plemiona pruski zasiedlały głównie zachodnią część kraju, położoną nad Wisłą oraz pas nizin nadmorskich, ciągnący się od ujścia Wisły do Zalewu Kurońskiego. Północno-wschodnie obszary Prus były rzadko zaludnione, południową zaś część kraju, mniej więcej dzisiejszy obszar Mazurów pruskich, pokrywała ogromna, bezludna puszcza Galindzka. Wedle podania dawna pogańska ludność tej części kraju wyginęła w walkach z jakimiś chrześcijanami oraz pobratymczymi Jadźwingami.

Ziemia dawnych Prusów *) znalazła się bardzo wcześnie pod wpływami politycznymi i kulturalnymi Polski, znacznie wcześniej, niż stała się ona terenem ekspansji niemieckiej. Już w czasach Bolesława Chrobrego widzimy pewne próby nawrócenia Prusów na chrześcijaństwo, podejmowane ze strony Polski. Wszak z Polski wyszły pierwsze wypra-

*) Dawnych mieszkańców Prus określali Niemcy nazwą *Preussen*, którą przenieśli następnie na niemiecką ludność Prus, a na końcu na ludność późniejszego Królestwa Pruskiego. W języku polskim używano też w obu wypadkach nazwy „Prusacy”, od niedawna jednak zaczęto określać dawnych mieszkańców Prus nazwą „Prusowie” celem odróżnienia ich od późniejszych niemieckich Prusaków

wy misyjne do Prus, najpierw św. Wojciecha, który znalazł tam śmierć (997), następnie z.ś Brunona z Querfurtu, który tak samo zginął gdzieś na pograniczu Prus, Litwy i Rusi (1009). W czasach późniejszych podejmowane ze strony Polski wyprawy do Prus za Bolesława Krzywoustego w 1107 i 1110—11 r. oraz za Bolesława Kędzierzawego w 1147 i 1166 r., który narzucił Prusom chwilowo swoje zwierzchnictwo. Poza tym silne były kulturalne wpływy Polski na Prusy, jak to wykazał prof. Brückner.

W języku dawnych Prusów napotykamy mianowicie liczne wyrazy pochodzenia polskiego, które oznaczają narzędzia, kruszce i rośliny lub też odnoszą się do stosunków gospodarczych, społecznych i kościelnych; te zapożyczenia językowe są bardzo dawne, jeszcze sprzed XII w. Charakterystyczną jest rzeczą, że już w czasach późniejszych ludność zachodnich ziem pruskich zawierając ugodę z Krzyżakami w 1249 r. wyraziła życzenie i prosiła, aby sądzono ją wedle prawa polskiego, co świadczy o tym, że polskie urządzenia były Prusom znane i zrozumiałe.

Z początkiem XIII w. została podjęta z Polski nowa próba nawrócenia Prusów na chrześcijaństwo. Podjęli ją mianowicie cystersi z klasztoru w Łeknie w Wielkopolsce, a usiłowania ich poparło duchowieństwo oraz

książęta polscy, którzy zamierzali przy tym rozciągnąć swoje zwierzchnictwo na ziemie pruskie. Na przeszkodzie temu stanął jednak ówczesny papież Innocenty III, który dążył w swej polityce do usuwania wszędzie z terenów misyjnych wszelkich wpływów świeckich oraz do poddawania nowo ochrzczonych ludów pod swoje wpływy i kierownictwo. Te sprzeczne dążenia papieża i książąt polskich zaczęły oddziaływać niekorzystnie na postępy działalności misyjnej mnichów łekneńskich, która początkowo rozwijała się tak pomyślnie, że w 1215 r. okazała się potrzeba mianowania biskupa dla Prus; został nim jeden z misjonarzy imieniem Chrystian, który z biegiem czasu otrzymał od książąt polskich znaczne posiadłości w ziemi chełmińskiej, a od papieża szereg uprawnień na terenie Prus. Równocześnie postępy misyj wywołały w Prusach reakcję pogańską, która objawiła się w napadach na nowonawróconych oraz na pograniczne Mazowsze, a zwłaszcza na ziemię chełmińską. Ziemia ta bowiem, stanowiąca wówczas wraz z Mazowszem i Kujawami dzielnicę Konrada ks. mazowieckiego, była najbardziej dostępna od strony Prus i dlatego najbardziej narażona na napady pogańskich Prusów. Za czasów krzyżackich zaliczano często te ziemie do Prus. Było to jednak rzeczą niesłuszną, mamy bowiem liczne dowody, które stwierdzają istnienie ludności

polskiej na terenie ziemi chełmińskiej od czasów najdawniejszych oraz przynależność tego obszaru do państwa polskiego. Wiemy np., że w drugiej połowie XII w. wojewoda mazowiecki Żyro czyli Żyrośław posiadał tam liczne majątki w okolicach dzisiejszego Chełmna, Chełmży, Grudziądza i Radzyna. W ziemi chełmińskiej otrzymał też biskup Chrystian w 1222 r. od książąt polskich półsetek wsi polskich, które tam istniały; gdy zaś papież Grzegorz IX brał pod swą opiekę posiadłości Krzyżaków w Prusach, to w odnośnym dokumencie czyli tzw. bulli protekcyjnej, wydanej na podstawie prośby krzyżackiej, określił wyraźnie ziemię chełmińską jako zamieszkałą od niepamiętnych czasów przez chrześcijan, a więc przez ludność polską, oraz pozostającą pod panowaniem książąt polskich. Pod względem kościelnym ziemia chełmińska wchodziła pierwotnie w skład diecezji płockiej i podobnie jak cała Polska składała od niepamiętnych czasów papieżowi opłatę zwaną świętopietrzem.

Późniejsza tradycja krzyżacka wyolbrzymiła rozmiary wspomnianych powyżej napadów pruskich na ziemie polskie, a w ślad za tym później historycy niemieccy zaczęli utrzymywać, że napady te były tak groźne dla dzielnicy ks. Konrada mazowieckiego, iż nie mogąc ich odeprzeć, musiał zwrócić się do Krzyżaków o pomoc i przyjąć wszystkie ich

żądania. Tymczasem kroniki i roczniki pochodzące z tych czasów przekazały nam wiadomość o nielicznych tylko napadach pruskich w 1220, 1222 i 1224 r., a podobnie dokumenty, odnoszące się do sprawy sprowadzenia Krzyżaków, wspominają niewiele o niebezpieczeństwie grożącym Mazowszu ze strony pogańskich Prusów. Co więcej, wiemy, że w 1222 i 1223 r. książęta polscy organizowali, wprawdzie pod kierownictwem papieża, wyprawy krzyżowe przeciw Prusom, a więc występowali zaczepnie. Biorąc to wszystko pod uwagę musimy dojść do przekonania, że napady Prusów nie były tak groźne dla Konrada, iżby książę ten nie miał innego wyjścia z ciężkiego położenia, jak prosić Krzyżaków. Co najwyżej napady te dały się we znaki pogranicznej ziemi chełmińskiej i jej ludności, która zaczęła uciekać z zagrożonych obszarów; na opustoszałych terenach zaczęli usadawiać się Prusowie wznosząc swoje grody, które zastali tam nóżniej Krzyżacy. Na odwrót przypuścić raczej należy, że Konrad sprowadzając Krzyżaków na pogranicze polsko-pruskie zamierzał stworzyć tam stałą obronę przeciw najazdom pruskim, a może położyć im ostateczny kres przez podbój ziemi pruskiej; dokument cesarza Fryderyka II z 1226 r., o którym będzie mowa poniżej, określa wyraźnie, że celem sprowadzenia Krzyżaków przez Konrada, było „wkroczenie do ziemi pruskiej i objęcie jej“.

Sprowadzenie Krzyżaków na pogranicze polsko-pruskie.

Przyzywając Krzyżaków do Polski Konrad przyobiecał nadać im posiadłości w ziemi chełmińskiej i w drugiej jeszcze ziemi narazie niewymienionej. Oczywiście książę nie zamierzał przy tym wyłączać tych obszarów ze swej dzielnicy i tworzyć z nich jakiegoś osobnego państewka dla Krzyżaków. Darowiżna ta miała być wykonana w taki sposób, w jaki czyniono w Polsce i gdzie indziej nadania posiadłości ziemskich na rzecz różnych zakonów, w tej liczbie i rycerskich, a więc jakbyśmy mogli dzisiaj określić w znaczeniu prawnoprywatnym. Krzyżacy powzięli jednak z góry myśl, aby z posiadłości nadanych im w przyszłości przez Konrada utworzyć własne, niezależne państwo. W tym celu Herman von Salza wyjednał w 1226 r. od cesarza Fryderyka II dekument, w którym cesarz zatwierdził Zakon w posiadaniu przyszłych darowizn Konrada oraz ziem zdobytych na Prusach i nadał wielkiemu mistrzowi w tych ziemiach wszelkie prawa, jakie posiadali książęta niemieccy w swych terytoriach czyli tzw. regalia. Stosownie do tego usiłowali Krzyżacy przez swych wysłanników, którzy od 1226 r. zaczęli przybywać do Polski, uzyskać od Konrada nadanie im ziemi chełmińskiej na tych prawach, na jakich otrzymali potwierdzenie jej od cesa-

rza. Żądaniu temu opierał się Konrad, godząc się dokonać aktu darowizny w sposób praktykowany dotychczas: w 1228 r. Konrad darował Krzyżakom te części ziemi chełmińskiej, które były w jego bezpośrednim posiadaniu, a ponadto wieś Orłowo na Kujawach. Darowizna ta nie zadowoliła Krzyżaków i rokowania ich z księciem ciągnęły się dalej. Konrad, zajęty wówczas walką o tron krakowski, pragnął załatwić jak najprędzej sprawę pruską, wobec czego założył w tym jeszcze roku, wspólnie z biskupem płockim Gunterem, nowy zakon rycerski Braci Dobrzyńskich, przeznaczony do walki z Prusami i nadał im gród Dobrzyń z przyległymi obszarami. Przypuszczać należy, że fakt ten zamiepokoił Krzyżaków i skłonił ich do przyspieszenia sprawy. W 1230 r. przybyła bowiem na Kujawy drużyna krzyżacka, złożona z pięciu braci zakonnych i odpowiedniej ilości giermków, pod wodzą Hermana Balaka, który był wyznaczony na mistrza krajowego, (Landineister) czyli na rzadce przyszłych posiadłości krzyżackich w tych stronach. Celem przybyłej drużyny, która wybudowała bezzwłocznie zamek Nieszawę na lewym brzegu Wisły poniżej Torunia, było dokończenie rokowań z Konradem, a równocześnie podjęcie walki z Prusami. Ponieważ Konrad trwał nadal w oporze wobec żądań Krzyżaków nadania im całej ziemi chełmińskiej ze wszelkimi regaliai, zrezygnowali oni z otrzymania od-



powiedniego dokumentu księcia, natomiast podrobili dokument wydany jakoby przez Konrada w czerwcu 1230 r. w Kruszwicy. W dokumencie tym Konrad darował im rzekomo całą ziemię chełmińską w granicach wyraźnie określonych z całym szeregiem regaliów oraz wszelkie zdobycze terytorialne, dokonane w przyszłości na Prusach. Dokument ten przedłożyli Krzyżacy później papieżowi i przy pomocy tego dokumentu wykazywali swoje prawa do ziemi chełmińskiej.

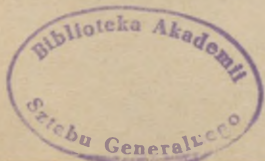
W ten sposób u samego wstępu do Polski niemieccy rycerze - mnisi dopuścili się oszustwa wobec Konrada, który był ich dobroczyńcą i za takiego był zresztą przez nich uważany. Nic też dziwnego, że dzisiejsi historycy niemieccy starają się wszelkimi siłami zmyć z niemieckiego zakonu hańbę tego oszustwa, usiłowania ich jednak pozostają bezowocne, wszystko bowiem przemawia za tym, że wspomniany dokument kruszwicki jest falsyfikatem, tzn. że nie został wydany przez Konrada, lecz że podrobili go Krzyżacy bez wiedzy i woli księcia. Jedynym dowodem niemieckich obrońców dokumentu kruszwickiego jest twierdzenie, że został on sporządzony przez Krzyżaków, a zatwierdzony następnie przez Konrada, czym można wytłumaczyć brzmienie jego i zwroty nieużywane w innych dokumentach tego księcia. Z drugiej jednak strony przeciw prawdziwości dokumentu kruszwi-

ckiego 1107 r. podnieść następującą okoliczność. Oto w archiwach krzyżackich zachowało się z tego czasu kilka dokumentów Konrada w ich pierwotnej postaci czyli w oryginale, zachowały się i inne, pozostające w związku z darowiznami tego księcia na rzecz Zakonu. Wszystkie one są mniejsze, wagi wobec najważniejszego dla Krzyżaków dokumentu kruszwickiego, a ten właśnie nie zachował się w oryginale, lecz w odpisach późniejszych; co więcej — nie ma żadnych śladów istnienia tego oryginału.

Równocześnie z podrobieniem dokumentu kruszwickiego zabiegali Krzyżacy w inny jeszcze sposób o utwierdzenie się w posiadaniu ziemi chełmińskiej i Prus. W 1231 roku doszli oni do porozumienia z biskupem Chrystianem, który odstąpił im swoje prawa i posiadłości w ziemi chełmińskiej oraz trzecią część Prus, w zamian za co otrzymał pewne określone dochody, 600 łanów ziemi, oraz uznanie swej władzy biskupiej w obu wspomnianych ziemiach. Poza tym w 1234 r. wyjednał Salza dokument, w którym papież ogłosił część Prus, podbitą wówczas przez Krzyżaków, jako też ich przyszłe zdobycze w tej ziemi za własność św. Piotra i wziął je pod swoją opiekę nadając przy tym wszystkie te obszary Zakonowi w wieczyste posiadanie. Jakkolwiek wspomniany dokument zastrzegał wpływy papieża na sprawy pruskie w przyszłości, to jednak

wzmacniał on równocześnie stanowisko Zakonu w Prusach wobec Polski i stwarzał pozory, że pruskie państwo Krzyżaków jest lennem papieżstwa, a zatem jako takie nie może podlegać nikomu innemu. Niebawem zdołali nawet Krzyżacy dojść do pewnego porozumienia z Konradem. Gdy Bracia Dobrzyńscy wstąpili do Zakonu Krzyżackiego, doszła do skutku ugoda między księciem a Krzyżakami. Konrad otrzymał z powrotem Dobrzyń, w zamian za co zrzekł się na rzecz Zakonu całej ziemi chełmińskiej w granicach określonych wyraźnie oraz pewnych posiadłości na Kujawach (Nieszawa, Orłowo itd.). W dokumencie tej ugody nie wspomniano jednak przy tym Konrad ani słówkiem o nadaniu Zakonowi regaliów na tych obszarach, co wskazuje na to, że książę nie zamierzał wyłączać tych ziem ze składu swojego państwa, ale darował je w sposób praktykowany dotychczas, a więc w znaczeniu prawnoprywatnym. W praktyce jednak Krzyżacy opierając się na dokumencie cesarskim z 1226 r. oraz papieskim z 1234 r. potrafili utworzyć na otrzymanych ziemiach nad dolną Wisłą swoje państwo od Polski niezależne i poza tym nikomu faktycznie niepodlegające.

W ten sposób na pograniczu polsko-pruskim zostały położone fundamenty pod przyszłe państwo krzyżackie, które niebawem zaciążyło zgubnie na losach Polski. Utworzenie



zaczątków tego państwa było wynikiem krótkowzroczności i lekkomyślności Konrada, który zamiast zająć się poważnie sprawą napadów pruskich i próbować w odpowiedni sposób położyć im kres, wołał wyręczyć się w tym względzie rękami niemieckich przybłędów, bo sam tymczasem prowadził bratobójcze walki z innymi książętami o posiadanie stołecznego Krakowa. Chęć Konrada zaspokojenia własnych ambicij stała się przyczyną tego, że nad całą Polską zaciążyła na kilka wieków zinora krzyżacka, krępująca jej swobodny rozwój i utwierdzenie się na wybrzeżu morskim.

Początki Krzyżaków w Inflantach.

Zakładając podwaliny swego państwa nad dolną Wisłą, uzyskali Krzyżacy jednocześnie inne jeszcze posiadłości na wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego, a mianowicie na obszarach dzisiejszej Łotwy i Estonii. Na ziemiach tych siedziały w wiekach średnich różne plemiona należące do grupy ludów fińskich i bałtyckich czyli litewskich. Do pierwszej grupy należeli Estowie w dzisiejszej Estonii oraz Liwowie w zachodniej połaci dzisiejszej Łotwy, na północ od Dźwiny. Na południowy wschód od nich mieszkali Letgallowie, należący do grupy ludów bałtyckich, na południe zaś od Dźwiny, w późniejszej Kur-

landii, pokrewni im Kuronowie Zemgalowie (Semigalowie) i Zelonowie. W drugiej połowie XII w zaczęli docierać do tych ludów niemieccy kupcy z Lubeki, którzy nawiązywali z nimi stosunki handlowe. Najpierw zetknęli się Niemcy z Liwami i stąd to nazwę ich ziemi Livonia-Liwland, po polsku Inflanty, rozciągnęli zwolna na cały obszar dzisiejszej Łotwy i południowej Estonii, a następnie także i na ziemie położone na południe od Dźwiny. Wraz z kupcami przybył niebawem w te strony pewien niemiecki mnich imieniem Meinhard (ok. 1180) i rozpoczął nawracać Liwów na wiarę chrześcijańską. Niebawem został on mianowany przez papieża biskupem (1186). Następcy jego Bertold i Albert, prowadzili dalej dzieło swego poprzednika atoli już przy pomocy oręża, rozpoczynając wraz z rycerstwem napływającym z Niemiec walkę z Liwami i podbój ich ziemi. W ciągu tych walk założył biskup Albert miasto Rygę (1201), a następnie zaś z inicjatywy jego powstał zakon rycerski Kawalerów Mieczowych (Fratres Militiae Christi), który w 1204 r. został zatwierdzony przez papieża, lecz przy tym poddany zwierzchnictwu biskupa.

Kawalerowie Mieczowi prowadzili odtąd przy pomocy rycerstwa przybywającego z Niemiec, dalsze podboje w tych stronach. W ciągu kilku lat zdołali Niemcy zdobyć w ten sposób ziemie Liwów i Letgalów. Następnie

rozpoczęli walkę z Estami; napotkali jednak przy tym na tak wielkie trudności, że biskup Albert wezwał na pomoc Duńczyków, którzy rzeczywiście wyprawili się do Estonii (1219), ale też zaczęli odtąd rościć sobie pretensje do panowania w tych ziemiach. Wynikły stąd zatargi między Niemcami a Duńczykami; dla załagodzenia tych zatargów, jak i dla uregulowania innych spraw spornych między biskupem ryskim a zakonem Kawalerów, miastem Rygą i innymi tamtejszymi biskupami, których liczba wzrosła wskutek podbojów, przysłał papież kilkakrotnie swoich posłów czyli legatów. Stosunki na terenie Inflant i Estonii były jednak już wówczas tak zagmatwane, że nie podobna było uregulować wszystkich spraw spornych ku zadowoleniu stron zainteresowanych.

W tych warunkach Kawalerowie Mieczo-
wi czując swą słabość i nie chcąc podlegać biskupowi, uwikłani ponadto w spór z Duńczykami, powzięli myśl połączenia się z Zakonem Krzyżackim, który wówczas osiągał coraz to większe sukcesy nad dolną Wisłą. Zabiegi ich podejmowane w tym kierunku od 1231 r. nie spotykały się zrazu z przychylnym przyjęciem Hermana von Salza, który na wypadek połączenia obu zakonów obawiał się zatargów z biskupem ryskim i Danią. Dopiero po wielkiej klęsce, jaką Kawalerowie ponieśli w walce ze Żmudzinami pod Szawłami

w 1236 r., Salza ustąpił. Wówczas w 1237 r. nastąpiło wcielenie Kawalerów Mieczowych do Zakonu Krzyżackiego, przy czym jednak papież zastrzegł, że Zakon Krzyżacki na terenie Inflant wejdzie w taki stosunek do biskupa Rygi, w jakim pozostawali dotąd Kawalerowie. A więc gałąź Krzyżaków w Inflantach miała w przyszłości podlegać zwierzchnictwu biskupa ryskiego, który w 1255 r. otrzymał godność arcybiskupa Inflant i Prus, oraz miała posiadać tylko pewne części ($1/3$ lub $2/3$) obszarów objętych granicami biskupstwa ryskiego oraz innych biskupstw, zależnie od układów z odnośnymi biskupami. Poza tym, w myśl wskazówek papieża, musiał Zakon Krzyżacki, jako pan posiadłości w Inflantach i Estonii, zawrzeć ugodę z Duńczykami w Stenby w 1238 r. w sprawie podziału północnej Estonii.

Objawszy Inflanty rozpoczęli Krzyżacy utwierdzać się w posiadaniu tej ziemi, a równocześnie próbowali rozszerzyć swoje panowanie poza jej granicami sięgając do krainy leżącej na wschód od Estonii zwanej Watlandią oraz na przyległe ziemie ruskie. W 1240 r. udało się im nawet opanować Psków: po zwycięskiej bitwie pod Izborskim dwaj wójtowie krzyżaccy objęli rządy w Pskowie. Ten sukces krzyżacki nie utrzymał się jednak długo. W 1242 ks. Aleksander Newski wypędził Niemców z Pskowa, a następnie pobił na głowę

wojska krzyżackie nad brzegami jeziora Peipus pod Ismeni w tzw. bitwie na lodzie. Przez to zwycięstwo zmusił Aleksander Krzyżaków do porzucenia zaborczych zamiarów wobec ziem ruskich. Od tego czasu ograniczyli się oni do dalszego zwalczania plemion pogańskich na terenie Inflant.

W ten sposób u progu drugiej ćwierci XIII w. staneli Krzyżacy silną stopą nad dolną Wisłą oraz na ziemiach dzisiejszej Łotwy i Estonii i mogli rozpocząć na tych obszarach budowę swego państwa.

ROZDZIAŁ III

BUDOWA PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO NAD BAŁTYKIEM

Podbój Prus i Inflant.

Wiek XIII jest w dziejach Krzyżaków okresem ciężkich walk. Uzyskawszy punkty oparcia na pograniczu polsko - pruskim oraz nad dolną Dźwiną podjęli oni walkę z pogańskimi mieszkańcami Prus i Inflant, prowadzoną rzekomo w celu nawrócenia ich na wiarę chrześcijańską, w rzeczywistości zaś w celu podboju ich ziem i zbudowania na nich swego państwa.

Podboju Prus dokonali Krzyżacy w latach 1231—1283, równocześnie zaś już w ciągu tych walk rozpoczęli kolonizowanie tego kraju. Podbój oreżny Prus był dziełem nielicznego zrazu zastępu Krzyżaków, wspieranego przez napływające wciąż z Niemiec rycerstwo, które walki z pogańskimi Prusami mogło nawet z początku uważać za rodzaj wypraw krzyżo-

wych, jakkolwiek takimi one w rzeczywistości nie były, miały one bowiem na celu zabór przez Niemców ziem należących do innego ludu. Wspomagali początkowo Krzyżaków i książęta polscy, dla których cel tych rzekomych wypraw krzyżowych nie był widoczny i którzy nie przypuszczali nawet, że tym samym przyczyniają się do budowania groźnej dla nich w przyszłości potęgi niemieckiej na wybrzeżach Bałtyku. Dzięki tej pomocy z zewnątrz oraz dzięki swej wyższości kulturalnej i wojskowo-organizacyjnej zdołali Krzyżacy podbić plemiona pruskie, które przewyższały ich znacznie liczebnością, ale które stały niżej od Niemców pod wieloma względami, przy tym nie były zdolne do wytworzenia odpowiedniej organizacji politycznej dla odparcia najazdu.

Walke rozpoczęli Krzyżacy w 1231 r. przeprowadzając się z Nieszawy przez Wisłę na prawy brzeg tej rzeki, do ziemi chełmińskiej i zakładając tam pierwszy swój gród, który dał początek późniejszemu Toruniowi. W krótkim czasie (1231—1233) oczyścili oni ziemię chełmińską z Prusów zdobywając ich grody tam istniejące, na miejsce których wzniesli swoje zamki Chełmno i Radzyń. Pod murami zamku toruńskiego i chełmińskiego powstały niebawem osady miejskie tej nazwy, którym Zakon wydał w 1233 r. tzw. przywilej lokacyjny chełmiński czyli przepisy określające

prawa i obowiązki mieszkańców obu wspomnianych osad. Przywilej ten stał się później podstawą tzw. prawa chełmińskiego, któremu podlegała niemiecka ludność ziemi chełmińskiej i Prus, a wyjątkowo także Polacy i Prusowie.

Po opanowaniu ziemi chełmińskiej przystąpili Krzyżacy, wspierani przez przybywające tu stale rycerstwo niemieckie oraz początkowo przez książąt polskich, do podboju właściwych Prus. Odniósłszy wielkie zwycięstwo nad Prusami nad rzeką Dzierzgoń, na południe od dzisiejszego Elbląga (1233), podbili oni w krótkim czasie (1233—1239) północno-zachodnie ziemie Prus sięgając wzdłuż wybrzeży morskich do ujścia rzeki Pregoly, oraz w głąb lądu w kierunku dzisiejszej krainy jezior mazurskich, zdobycze zaś swoje zabezpieczał budowaniem coraz to nowszych zamków jak Kwidzyń, Elbląg i inne. Dalsze postępy Krzyżaków zostały wstrzymane wskutek wojen, jakie wybuchły w 1242 r. między nimi a Świętopełkiem ks. Pomorza gdańskiego, który może pierwszy spośród książąt polskich zrozumiał niebezpieczeństwo grożące Polsce w przyszłości ze strony nowych sąsiadów. W związku z tym nastąpił wybuch pierwszego powstania podbitych plemion pruskich. W tej groźnej dla Zakonu chwili pośpieszyli mu z pomocą inni książęta polscy, którzy byli poważnieni ze Świętopełkiem. Dzięki temu zdołali

Krzyżacy pokonać Świętopełka i zmusić do zawarcia w 1248 r. za pośrednictwem posła czyli legata papieskiego, Jakuba z Leodium, pokoju, który ustalił granice między posiadłościami obu stron; przechodziła ona przez środek Wielkiej Żuławy, leżącej między głównym ramieniem Wisły a Nogatem, po czym od Zanturu biegła korytem Wisły w górę tej rzeki. Wprawdzie jeszcze w 1252 r. wznowili Krzyżacy wojnę ze Świętopełkiem, trwała ona jednak niedługo i zakończyła się nowym układem pokojowym, zawartym na podstawie poprzedniego. Równocześnie pokonali Krzyżacy powstańców pruskich, którzy częściowo zaprzestali walki już w 1249 r. i zawarli za pośrednictwem legata Jakuba układ z Zakonem w Dzierzgoniu (Kiszpork, Christburg), określając ich prawa i obowiązki; reszta powstańców uległa Krzyżakom ostatecznie w l. 1252—53.

Po zakończeniu wojen ze Świętopełkiem i powstańcami, podjęli Krzyżacy wielkie przedsięwzięcie, które miało na celu połączenie ich pruskich posiadłości z inflanckimi. Stosownie do tego w dziele tym wzięły udział obie gałęzie Zakonu: inflancka i pruska. Krzyżacy inflanccy podbiwszy Kuronów i Żemgałów zetknęli się na ich ziemiach ze wzrastającą wciąż potęgą Mendoga, władcy Litwy, za czym w ołączeniu z Danielem, ks. halicko-włodzimierskim i zbuntowanymi krewnia-

kami Mendoga podjęli przeciw niemu walkę. Mendog, zagrożony ze wszystkich stron, zawarł z Zakonem pokój (1250) i przyjął chrzest otrzymując za to od papieża, za pośrednictwem Krzyżaków, koronę królewską (1253), po czym odstąpił im Żmudź oddzielając Kurlonię od Prus. W związku z tym rozpoczęli Krzyżacy inflanccy najazdy na Żmudź, a równocześnie zbudowali w l. 1252—54. na wybrzeżu morskim, u ujścia Zalewu Kurońskiego do morza, zamek Memelburg (Memel, Kłajpeda), który, stanowiąc odtąd punkt wyjścia napadów krzyżackich w głąb tej ziemi, zagrażał zarówno Żmudzi, jak i położonej niedaleko stąd pruskiej krainie, zwanej Sambią. Kraina ta, stanowiąca czworoboczny półwysep wysunięty w morze, posiadała wielkie znaczenie pod względem gospodarczym z powodu gęstego zaludnienia i zasobów cennego bursztynu, który znajdowano przy jej wybrzeżach; równocześnie była ona ważna i pod względem politycznym, ponieważ północno-wschodnie jej odgałęzienie, tzw. Mierzeja Kurońska, dochodząca pod Kłajpedę, stanowiła najkrótszą i najbezpieczniejszą drogę z Prus do Kurlonii. Na Sambie uderzyli Krzyżacy pruscy w czasie, kiedy ich towarzysze inflanccy wznosili Kłajpedę i rozpoczynali najazdy na Żmudź. W l. 1252—56 uległa Sambia orężowi Krzyżaków, którzy zbudowali na jej terenie zamek Królewiec (Königsberg), naz-

wany tak na cześć króla czeskiego Przemysła Ottokara II, uczestnika walk o Sambie. Te postępy Krzyżaków wywołały jednak opór Żmudzinów, którzy podjęli walkę (1256) zadając im szereg klęsk, z których największa była w bitwie nad rzeką Durbą w 1260 r. Następstwem tych klęsk był bunt podbitych Kuronów i Żemgalów, a równocześnie drugie wielkie powstanie Prusów, które przyniosło początkowo Krzyżakom dotkliwe straty, a które zdolali dopiero stłumić po kilkunastoletnich walkach (do 1274 r.) i to dzięki wydatnej pomocy rycerstwa i książąt niemieckich. Pokonaną ludność pruską uważali Krzyżacy odtąd za poddanych, pozbawionych wszelkich praw i zaczęli obarczać różnymi ciężarami i powinnościami. Nieliczni tylko spośród Prusów, którzy nie wzięli udziału w powstaniu lub uzyskali od Krzyżaków przebaczenie, mogli posiadać ziemię, wraz z osiadłą na niej ludnością wieśniaczą oraz pewne prawa, w zamian za pełnienie służby wojskowej i różne opłaty. Byli to tzw. „pruscy wolni“, wyższa warstwa społeczna, która uległa z biegiem czasu germanizacji i weszła częściowo w skład późniejszej szlachty: grupa ta była najliczniejsza w Sambii.

Po stłumieniu drugiego powstania mogli Krzyżacy dokonać podboju reszty ziem pruskich. Już przedtem w l. 1253—1260 uzyskali oni drogą układów zrzeczenie się pretensji

ksiąząt mazowieckich i kujawskich do południowych i południowo - wschodnich ziem pruskich, a mianowicie do Galindii i Sudowii czyli Jaćwieży. Po 1274 r. podbili Krzyżacy z łatwością słabo zaludnione obszary w dorzeczu górnego Wystrucia i nad dolnym Niemnem. Dłużej trwała walka z Jadźwingami (1277—1283), którzy jednak ulegli w końcu przemocy i częściowo wyemigrowali na Litwę, częściowo zaś zostali przesiedleni do północno-zachodnich Prus. Ziemia Jadźwingów stała się odtąd wielką pograniczną puszcza między Litwą a Prusami.

Dłużej natomiast trwały walki Krzyżaków ze zbuntowanymi w 1260 r. Kuronami i Żemgalami. Ujarzmienie tych ludów nastąpiło dopiero ok. 1290 r.

Kolonizacja Prus w czasach krzyżackich.

Na zdobytych obszarach Prus rozwinął Zakon energiczną działalność kolonizacyjną używając do tego przede wszystkim Niemców, poza tym zaś Polaków i Litwinów. Napływ osadników niemieckich do Prus, głównie rycerstwa i mieszczan, zaczął się jeszcze w czasie podboju tej ziemi w XIII w. i objął głównie obszary północno-zachodnie wzdłuż Wisły i wybrzeży morskich docierając nawet do gęsto zaludnionej Sambii. Rycerstwo, przytłuwające wówczas do Prus, otrzymywało

tutaj od Zakonu większe obszary ziemi, które zagospodarować wywało na własną rękę, mieszczanie zaś zakładali miasta, których liczba doszła w 1310 r. do 27. Największe nasilenie kolonizacji niemieckiej przypada jednak na l. 1290—1350, w których do Prus przybyli przede wszystkim włościanie niemieccy i osiedlili się w niezamieszkałych przez ludność tubylczą okęgach leśnych zakładając swoje wsie na gruntach wyznaczonych im przez komturów krzyżackich *), biskupów, kapituły i właścicieli większych posiadłości, zarówno Niemców jak i Prusów. Ta silna kolonizacja włościańska rozwijała się na tych samych obszarach, co poprzednio, posuwając się jednak z biegiem czasu coraz dalej w głąb kraju, w kierunku południowo-wschodnim i wschodnim.

Równocześnie od początków XIV w. zaczęła płynąć fala osadnicza na pustkowia, położone na wschód od ziemi chełmińskiej, w okolicy Lubawy, Działdowa, Olsztynka i Niborka, które powstały w ciągu tego stulecia; obok Niemców osadzano w tych stronach i Prusów.

Równolegle z zakładaniem wsi powstawały i miasta, których liczba doszła w 1410 r. do 93. Od połowy XIV w. ustał napływ osad-

*) O koniturach i komturiach por. niżej w rozdziale V-tym.

ników z Niemiec, wobec czego do dalszej kolonizacji zaczęto sprowadzać ludzi z gęściej zaludnionych ziem pruskich. Od czasów bitwy grunwaldzkiej (1410) uległy zahamowaniu dalsze postępy kolonizacji niemieckiej, aby oćnowić się dopiero znacznie później w XVII w.

W miarę słabnięcia kolonizacji niemieckiej w Prusach, zaczęło wzmacniać się osadnictwo polskie w tej ziemi. Już w XIII w. można stwierdzić pierwsze fale osadnictwa polskiego, idącego z ziemi chełmińskiej i Kujaw na teren Pomezanii i przyległych od wschodu obszarów po rzekę Pasłękę (Pasargę), dokąd przechodzili zresztą osadnicy z sąsiedniego Pomorza. Od połowy XIV w. występują Polacy w południowej części Warmii biskupiej oraz w komturii ostródzkiej. Później po tzw. wojnie trzynastoletniej (1454—1466) wzmógł się znacznie napływ żywiołu polskiego do Ostródzkiego, w XVI w. zaś do południowej Warmii. Najsilniejsza atoli fala kolonizacji polskiej, idąca od strony Mazowsza, wystąpiła w drugiej połowie XIV w. na terenie puszczy Galindzkiej i przyległych od wschodu pustkowi Sudowii. Polska kolonizacja tych ziem oraz sąsiednich połaci Warmii i Ostródzkiego wytworzyła tam w XVI i XVII w. obszar zwartej i stanowczej większości polskiej — dzisiejsze terytorium Mazurów pruskich.

Obok Niemców i Polaków, udział w kolonizacji Prus wzięli jeszcze Litwini, którzy od końca XV i w XVI w. zasiedlili północną część Prus, nad dolnym Niemnem; dzięki temu otrzymała ona później nazwę Małej lub Pruskiej Litwy.

Działalność kolonizacyjna Zakonu na terenie Prus wywarła stanowczy wpływ na stosunki gospodarcze i narodowościowe tego kraju. Dzięki tej kolonizacji bowiem Prusy, zaludnione słabo i stojące nisko pod względem gospodarczym, przemieniły się w kraj gospodarczo kwitnący, który już w XIV w. produkował znaczne ilości zboża, miasta zaś pruskie zaczęły odgrywać coraz wybitniejszą rolę w handlu. Równocześnie z powodu postępującej kolonizacji niemieckiej dawni mieszkańcy Prus, których Krzyżacy obrócili po drugim powstaniu w niewolny proletariat wiejski, a w XIV i XV w. ograniczali często w swobodzie zarobkowania i osiedlania się, podupadli gospodarczo i ulegli wynarodowieniu, najsilniej w czasach tzw. reformacji w XVI w.; w XVII w. znikli oni zupełnie. Przeważającą liczebnie grupą ludności Prus stali się Niemcy, których najwięcej przybyło tutaj w XIII i XIV w. Pamiętać jednak należy, że żywioł polski w Prusach, wzmagający się liczebnie coraz bardziej z biegiem czasu, stanowił też poważny odsetek ludności kraju, jakkolwiek przy obecnym stanie źródeł nie

można tego określić ściśle. Udział Polaków w skolonizowaniu i zagospodarowaniu pustkowi pruskich był w każdym razie wydatny.

Inaczej nieco ułożyły się stosunki w ziemi chełmińskiej, która w pierwszej połowie XIII w. znalazła się w granicach państwa krzyżackiego. Z biegiem czasu wzrastała tam coraz bardziej liczba ludności polskiej, zarówno rycerskiej jak i włościańskiej, przy równoczesnym napływie żywiołu niemieckiego, głównie do miast; trzeba jednak podkreślić, że w miejskich księgach Torunia i Chełmna z XIV w. nie brak wzmianek o polskich mieszkańcach. Ziemia chełmińska miała w połowie XIV w., wedle ostatnich obliczeń polskich, ok. 100.000 ludności, z czego przynajmniej połowa, jeśli nie więcej, była polską. Ze względu na tę polską ludność ziemi chełmińskiej postarała się administracja krzyżacka o zestawienie w języku niemieckim przepisów polskiego prawa zwyczajowego już w XIII w. Dla rycerstwa polskiego, osiedlonego w tej ziemi, wydał też Zakon w 1278 r. dokument, mocą którego wznawiał prawa nadane temuż rycerstwu jeszcze przez Hermana Balka. Później, za czasów wojen Łokietka z Krzyżakami, spotykamy nawet w szereżach krzyżackich polskich rycerzy z ziemi chełmińskiej. Z powodu wielkiej ilości Polaków w ziemi chełmińskiej, język polski był tam stale używany za czasów krzyżackich,

jakkolwiek ze względu na niemieckich miesz-
kańców tej ziemi i niemiecką administrację
zakonną, znajomość języka niemieckiego była
tam silnie rozpowszechniona.

ROZDZIAŁ IV.

ROZWÓJ PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO NAD BAŁTYKIEM

Państwo krzyżackie w Prusach przy końcu XIII w.

U schyłku XIII w. budowa państwa krzyżackiego w Prusach i ziemi chełmińskiej była już zakończona. Dzieła tego dokonali Krzyżacy dzięki wielu pomyślnym okolicznościom. Przyczyniła się do tego przede wszystkim ich wyższość kulturalna i wojskowo - organizacyjna w stosunku do Prusów, poza tym tkwiący w nich jeszcze w XIII w. zapal do walki z poganami. Dalszą pomyślną okolicznością było istnienie wśród ludności Niemiec dążności posuwania się ku wschodowi; te dążności osiągnęły właśnie w XIII w. swe największe nasilenie. Napływało też z Niemiec rycerstwo celem wzięcia udziału w walce z poganami, napływali stamtąd i osadnicy szukający na wschodzie lepszych warunków życia. Dzięki temu mogli Krzyżacy osadzać na terenie Prus żywioł niemiecki oddany im

i pewny i w ten sposób utwierdzać swe władztwo na zdobytych ziemiach. Nie obojętną też rzeczą była okoliczność, że sąsiedzi Prus byli w ciągu XIII w. niezdolni do stawiania Krzyżakom poważniejszych przeszkód w dziele budowy ich państwa: Polska była podówczas w rozbiciu dzielnicowym, Litwa zaś była wstrząsana w drugiej połowie XIII w. wewnętrznymi walkami i zatargami.

Położenie młodego państwa krzyżackiego było jednak o tyle niekorzystne, że dokoła otaczały je ziemie zamieszkałe przez Polaków i Litwinów. Wskutek tego państwo było odcięte z jednej strony od krzyżackich posiadłości w Inflantach, a z drugiej od Niemiec, które były niejako zbiornikiem rezerw Zakonu; stamtąd bowiem przybywali do Prus bracia zakonni, stamtąd płynęło rycerstwo i osadnicy niemieccy. Z tego układu stosunków wynikły już przy końcu XIII w. zaborcze dążności młodego państwa krzyżackiego, zmierzające z jednej strony do podboju Żmudzi, która oddzielała Prusy od Inflant, z drugiej do opanowania Pomorza gdańskiego, położonego między Prusami a wschodnimi krajami państwa niemieckiego.

Już w 1283 r. rozpoczęli zatem Krzyżacy systematyczną walkę ze Żmudzinami. niebawem zaś korzystając ze sposobności pokusili się z powodzeniem o zabór Pomorza gdańskiego.

Zabór Pomorza gdańskiego.

Pomorze gdańskie, należące za Mieszka I i Bolesława Chrobrego do państwa polskiego, utracone następnie w XI w. i znowu odzyskane przez Bolesława Krzywoustego, usamodzielniało się w czasach rozbiecia dzielnicowego Polski i przekształciło się w odrębne księstwo pod rządami rodzimej dynastii, z której pochodził wspomniany powyżej Świętopełk. Po śmierci Świętopełka w 1266 roku członkowie tej dynastii spierali się między sobą szukając przy tym pomocy u książąt wielkopolskich i margrabiów brandenburskich. Dzięki temu ci ostatni uzyskali pewne tytuły prawne do Pomorza od ks. Mestwina II, który jednak przekazał ostatecznie swe ziemie Przemysławowi II ks. wielkopolskiemu (1282). Objął więc Przemysław po śmierci Mestwina II Pomorze gdańskie w 1294 r., następnie zaś ziemia ta przeszła, po różnych losach, w posiadanie Władysława Łokietka, który właśnie odbudowywał jednolite państwo polskie. Margrabiowie brandenburscy nie zrezygnowali jednak ze swych pretensyj do Pomorza i korzystając ze sprzyjających okoliczności pokusili się w 1308 r. o opanowanie tej ziemi siłą oręża. Szybko przeszło w ich ręce miasto Gdańsk, gdzie przyjęli ich z otwartymi ramionami tamtejsi mieszkańcy, przeważnie Niemcy, opór stawiała jedynie załoga polska

na grodzie gdańskim, pozostająca pod wodzą sędziego pomorskiego Bogury, Wojciecha, kasztelana gdańskiego oraz Wojysława, kasztelana puckiego. Gród gdański był położony w niewielkiej odległości od ówczesnego miasta, które było najprawdopodobniej na miejscu późniejszego tzw. Starego Miasta (Altstadt) skupione około kościoła św. Katarzyny i klasztoru Dominikanów; wznosił się on na wzgórzu w pobliżu ujścia potoku Szydlicy, włączonego obecnie do sieci kanałów miejskich, do rzeki Motławy, wokoło zaś rozciągały się bagna, które utrudniały dostęp do grodu. Dlatego też Brandenburczycy nie mogli zdobyć grodu od razu szturmem i usiłowali oblężeniem zmusić go do poddania się. Załoga grodu stawiała mężny opór, w końcu jednak Bogusza, nie doczekawszy się pomocy od Łokietka, który nie mógł jej wówczas udzielić, wezwał, za zgodą księcia, Krzyżaków na pomoc; zawarł przy tym z nimi układ, w którym zapewnił im zwrot wszelkich kosztów poniesionych w związku z odsieczą Gdańska.

Krzyżacy pośpieszyli chętnie z pomocą pod wodzą komtura krajowego chełmińskiego*) Güntera von Schwarzburg i zajmując część grodu gdańskiego, zmusili Brandenburczyków do ustąpienia z miasta. Następnie usu-

*) O komturach krajowych chełmińskich por. niżej w rozdz. V-ym.

nęli podstępnie załogę polską z drugiej części grodu, po czym z kolei przystąpili do opanowania miasta. Miasto nie chciało zrazu otworzyć swych bram Krzyżakom i stawiało opór. Dopiero przybyły do Gdańska Henryk von Plotzke, mistrz krajowy pruski zdołał nakłonić mieszczan gdańskich do poddania się i otwarcia bram miasta. Wówczas Krzyżacy wtargnęli 14 listopada 1308 r. do miasta i wywieźli znajdujących się tam rycerzy polskich wraz z ich rodzinami. Dokonawszy tej rzezi kazali Krzyżacy zburzyć obwarowania miejskie, wobec czego pozostali przy życiu mieszkańcy dobrowolnie opuścili zdobyte miasto, które musiało zresztą niewątpliwie uciepieć podczas ostatnich walk.

Po zdobyciu Gdańska, Krzyżacy opanowali zbrojną ręką cały kraj (1309), równocześnie zaś zawarli z margrabiami brandenburskimi układ, w którym zaspokoiли ich pretensje do Pomorza odpowiednią sumą pieniędzy. Natomiast od Łokietka, który przybył w 1309 r. na ratunek Pomorza, zażądali Krzyżacy zapłacenia kosztów odsieczy Gdańska w wysokości, przekraczającej wartość całej ziemi pomorskiej, następnie zaś próbowali nakłonić księcia różnymi sposobami, do uznania ich zaborów. Łokietek odrzucił jednak wszelkie niegodne propozycje Krzyżaków i postanowił podjąć starania o odzyskanie wydartej mu ziemi pomorskiej, niezbędnej dla odradza

jącego się wówczas państwa polskiego, które musiałoby dążyć w naturalnym swym rozwoju do osiągnięcia wybrzeża morskiego. W ten sposób na Pomorzu gdańskim zetknęły się dążności państwa polskiego, rozwijającego się w stronę morza, z dążnościami niemieckiego państwa Krzyżaków, które, założone w sposób sztuczny na odległym od niemieckiej macierzy i obcym terenie, szukało łączności z Niemcami, potrzebnej mu bardzo dla istnienia i dalszego rozwoju. Z tego zetknięcia się sprzecznych dążeń Polski i Zakonu Krzyżackiego wynikł konflikt polsko - niemiecki o Pomorze, który w zmienionych formach dotrwał do naszych czasów. Zabór Pomorza gdańskiego, dokonany podstępem i gwałtem przez niemieckich rycerzy-mnichów, posiadał doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju ich nadbałtyckiego państwa, które zetknęło się bezpośrednio z Pomorzem szczecińskim, wchodzącym już wówczas w skład Rzeszy niemieckiej. Przez zabór Pomorza uzyskali więc Krzyżacy nie tylko powiększenie swego państwa w Prusach, ale i bezpośrednie połączenie z Niemcami. Jakie znaczenie miało dla Krzyżaków opanowanie Pomorza, świadczy o tym przeniesienie siedziby wielkiego mistrza już w 1309 r. z Wenecji do Prus. Tą siedzibą wielkiego mistrza, a tym samym stolicą całego Zakonu, stał się odtąd Malborg, położony na prawym brzegu Nogatu, wschodniego

ramienia dolnej Wisły, a zatem w pośrodku prusko - pomorsko - chełmińskich posiadłości krzyżackich, które stanowiły wówczas zwarte i jednolite terytorium ich państwa.

Konflikt polsko-krzyżacki o Pomorze gdańskie.

Zabór Pomorza gdańskiego dał początek długotrwałemu konfliktowi Zakonu z Polską, której władca nie myślał rezygnować z wydartej mu ziemi, stanowiącej jedyny dostęp państwa polskiego do morza. Nie czując się zrazu na siłach do orężnej rozprawy z Zakonem, rozpoczął król Władysław Łokietek zabiegi u papieża o odzyskanie Pomorza. Sytuacja Polski w sporze z Krzyżakami była początkowo dla niej pomyślna, ponieważ Zakon pozostawał wówczas w zatargu z miastem Rygą, nad którą chciał rozciągnąć swoje zwierzchnictwo, oraz z arcybiskupem ryskim. W 1297 r. doszło nawet do otwartej walki między Krzyżakami a mieszkańcami Rygi, których wspierali Litwini, równocześnie zaś arcybiskup wystąpił przed papieżem ze skargami na Zakon. W tych warunkach papież odniósł się życzliwie do zabiegów Łokietka i w 1319 r. nakazał przeprowadzenie procesu w tej sprawie. Proces odbył się w Brześciu Kujawskim i Inowrocławiu i zakończył się w 1321 r. wyrokiem, który przyznał Polsce Pomorze wraz z dochodami z tej ziemi pobra-

nymi przez Zakon oraz kosztami procesu. Krzyżacy nie poddali się jednak temu wyrokowi i sami zaczęli zabiegać w tej sprawie u papieża, który popadłszy obecnie w zatarg z cesarzem (1323), nie chciał sobie przysparzać przeciwników i zajął wobec sporu o Pomorze stanowisko wyczekujące.

W tych warunkach Łokietkowi nie pozostawało nic innego, jak uciec się do siły oręża, zwłaszcza, że i Krzyżacy przygotowywali się do wojny jednając sobie sprzymierzeńców, w tej liczbie i książąt Mazowsza. Ze swej strony Łokietek zawarł przymierze z Węgrami (1320) i Litwą (1325) i w 1327 r. rozpoczął wojnę uderzając na Wacława ks. płockiego, głównego sprawcę przymierza mazowiecko-krzyżackiego, któremu pośpieszyli na pomoc Krzyżacy. Doszło więc wówczas do pierwszych ich starć z Polakami, które zostały jednak zakończone rychło rozejmem. Wojna odnowiła się w 1329 r. kiedy do Prus przybył król czeski, Jan Luksemburski, który jako następca Wacława II króla Czech i Polski, rościł sobie preterasje do korony polskiej i był przeciw niemu Łokietka. Jan wyprawił się z Krzyżakami na Żmudź; wówczas Łokietek występując w obronie swych sprzymierzeńców litewskich uderzył na ziemię chełmińską. Wobec tego Jan zawarł przymierze z Krzyżakami przeciw Polsce i wspólnie z nimi zdobył ziemię dobrzyńską oraz zmusił Wacława.

ks. plockiego do uznania swego zwierzchnictwa. Zachęcen tym powodzeniem napadli Krzyżacy kilkakrotnie w l. 1329—30 na Kujawy, odwetowa zaś wyprawa polska do ziemi chełmińskiej (1330) nie osiągnęła żadnych rezultatów.

W 1331 r. Krzyżacy pod wodzą Ottona von Luterberg, komtura krajowego chełmińskiego i wielkiego marszałka Dytryka von Altenburg, uderzyli dwukrotnie na Wielkopolskę szerząc tam straszliwe spustoszenia. W pierwszej wyprawie w lipcu tegoż roku doszli do Pyzdr, gdzie zadali Polakom porażkę, po czym przez Gniezno i Żnin wrócili za Wisłę. Druga ich wyprawa dotarła pod Kalisz, gdzie mieli się połączyć z wojskami Jana Luksemburskiego, który się nie stawił; tymczasem nadciągnął Łokietek ze swym rycerstwem. Wobec tego Krzyżacy ruszyli ku północy; w ślad za nimi poszły wojska polskie. Pod Koninem doszło do starcia, zakończonego porażką Polaków. W dalszym pochodzie Krzyżacy podzielili swe siły na trzy grupy; skorzystał z tego Łokietek i 27 września 1331 r. uderzył pod wsią Płowcami na tylną grupę wojsk krzyżackich zadając jej zupełną klęskę. Na wieść o tym obie przednie grupy Krzyżaków wróciły pod Płowce i wznowiły bitwę, która została nierozstrzygnięta; atoli bezpośrednio po tym Krzyżacy odeszli pośpiesznie za Wisłę.

Bitwa pod Płowcami była na ogół sukce-

na czele której stał krajowy mistrz inflancki sem Polaków. Nie wywarła jednak decydującego wpływu na przebieg wojny, przekonała tylko ona polskie rycerstwo, że owi straszliwi „brodacze“, jak w Polsce zwano Krzyżaków, nie są niezwyciężeni. Po bitwie pod Płowcami pojawili się znów Krzyżacy na Kujawach, a w 1332 r. zdobyli tę ziemię w całości; Łokietek zaś wyprawivszy się do ziemi chełmińskiej doznał tam niepowodzeń i musiał zawrzeć rozejm. Nic też dziwnego, że następcą jego Kazimierz Wielki zaprzestał walki orężnej z Krzyżakami, a tylko przy użyciu środków dyplomatycznych usiłował odzyskać stracone ziemie. Doprowadził nawet król do wszczęcia procesu przeciw Krzyżakom, który odbył się w Warszawie w 1319 r. przed sędziami delegowanymi przez papieża. W skardze swej żądał król zwrotu nie tylko Pomorza, ale i ziemi chełmińskiej jako odwiecznie polskiej krainy, poza tym ziemi michałowskiej*), którą Krzyżacy nabyli drogą kupna od jednego z książąt kujawskich w 1317 r., oraz zajętych w czasie wojny Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, w końcu zaś wynagrodzenia wszystkich szkód wyrządzonych Polsce. Wyrok wy-

*) Ziemia michałowska, niewielki obszar na pograniczu ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej na lewym brzegu Drwicy naprzeciw Brodnicy. W czasach podziału dzielnicowego należała do książąt kujawskich. Stolicą jej był gród Michałów, od którego poszła jej nazwa.

padł w całości na korzyść Polski, ale Krzyżacy wyrokowi nie poddali się. Jediną korzyścią odniesioną z procesu było tylko ujawnienie przed światem wszystkich gwałtów i okrucieństw, popełnionych podczas wojny przez Krzyżaków na bezbronnej ludności oraz ugruntowanie w społeczeństwie polskim przekonania, że Pomorze i Chełmińskie — to ziemię odwiecznie polskie, z Polską organicznie związane, wydarte jej siłą i podstępem przez niemieckich rycerzy-mnichów; tym samym spór o Pomorze nabierał charakteru ogólnie - narodowego przyczyniając się do umocnienia świadomości narodowej w szerokich masach ówczesnego społeczeństwa polskiego.

Ziemię sporne pozostawały jednak nadal w posiadaniu znienawidzonych „brodaczy”. a Polska była za słaba, aby zmusić ich do oddania tego, co bezprawnie zagrali zwłaszcza, że król Kazimierz rozpoczął, niestety, starania o odzyskanie Rusi halicko-włodzimierskiej (1340). W związku z tym zdecydował się król na zawarcie pokoju z Zakonem, co nastąpiło w Kaliszu w 1343 r. W układzie pokojowym zrzekł się król na rzecz Zakonu Pomorza oraz ziemi chełmińskiej i michałowskiej otrzymując za to z powrotem Kujawy i ziemię dobrzyńską, a prawdopodobnie i zobowiązanie Krzyżaków do płacenia rocznej daniny z Pomorza i dostarczania pomocy wo-

jennej. Pomimo układu król nie poniechał całkiem myśli odzyskania Pomorza. Dowodem tego było używanie w dalszym ciągu przez króla tytułu pana i dziedzica Pomorza, co miało zresztą swoje uzasadnienie w tym, że Krzyżacy nie dotrzymywali wszystkich zobowiązań przyjętych na siebie w Kaliszu; dowodem były też pewne pociągnięcia polityczne króla w ostatnich latach jego panowania.

Nowe nabytki Zakonu w Inflantach.

Pokój kaliski był wielkim sukcesem Zakonu, który uzyskał w ten sposób utwierdzenie granic swego prusko - pomorskiego państwa. Do tego sukcesu dołączyły się dalsze, na terenie Inflant, gdzie w 1330 r. zakończyli Krzyżacy wojnę z Rygą narzucając miastu swoje zwierzchnictwo. Później nieco uzyskał Zakon dalsze rozszerzenie swych posiadłości w tych stronach. Mianowicie w 1343 r. wybuchło w duńskiej części Estonii wielkie powstanie chłopów, uciskanych przez swoich panów feudalnych, powstanie, wobec którego Duńczycy okazali się bezsiłni. Dopiero Krzyżacy stłumili powstanie siłą oręża i w związku z tym nabyli w 1346 r. drogą kupna posiadłości duńskie w Estonii stanowiąc w ten sposób silną stopą nad brzegami zatoki Fińskiej.

ROZDZIAŁ V.

ZAKON. U SZCZYTU POTĘGI

Po osiągnięciu pod koniec pierwszej połowy XIV w. wielkich sukcesów, omówionych w poprzednim rozdziale, Zakon Krzyżacki wszedł w okres swej największej potęgi i świetności. Okres ten obejmuje głównie czasy w. mistrza Winryka von Kniprode (1351—1382), który potęgą swą dorównywał najwybitniejszym współczesnym władcom Europy, takim jak cesarz Karol IV, Ludwik Wielki, król Węgier, Kazimierz Wielki, król Polski, kończy się zaś ostatecznie katastrofą Zakonu pod Grunwaldem (1410). Posiadłości Zakonu osiągnęły wówczas największe rozmiary i stanowiły podstawę jego siły i potęgi.

Posiadłości Zakonu i jego organizacja.

Zakon krzyżacki, który, jak wiemy, przebywał początkowo w Palestynie, uzyskał z biegiem czasu w Europie liczne posiadłości:

stanowiły one oddzielne prowincje z mistrzami krajowymi (Landmeister) na czele. W XII i XIV w. można już wyróżnić trzy grupy posiadłości Zakonu; jedną z nich stanowiło prusko - pomorskie państwo Krzyżaków, drugą — ich posiadłości w Inflantach, trzecią — wszystkie inne posiadłości Zakonu. W miarę jak Zakon nabywał coraz to liczniejsze ziemie, członkowie jego rozchodzili się w różne strony zakładając wszędzie swoje konwenty, czyli stałe zgromadzenia w rodzaju dzisiejszych klasztorów; konwent złożony był przynajmniej z 12 rycerzy zakonnych: 6 księży, pozostawał zaś pod władzą komtura. W związku z tym wewnętrzna spójność Zakonu stawała się coraz słabsza tak, że już w XIV w., a całkiem wyraźnie w XV w., zarysował się podział Zakonu na trzy gałęzie, odpowiednie do trzech grup jego posiadłości stanowiących wówczas trzy oddzielne prowincje: pruską — pod władzą w. mistrza, inflancką — z mistrzem krajowym Inflant na czele oraz prowincję niemiecką, którą stanowiły konwenty w innych posiadłościach krzyżackich, podległe mistrzowi krajowemu niemieckiemu. Później, w drugiej połowie XV w. w związku z podupadaniem Zakonu w Prusach, gałąź inflancka i niemiecka usamodzielnili się zupełnie, a ich mistrzowie przestali uznawać nad sobą władzę w. mistrza.

W XIV w. władza w. mistrza była jednak

jeszcze silną; sprawował on ją dożywotnio, atoli w wykonywaniu jej był do pewnego stopnia ograniczony przez tzw. kapituły generalne czyli zgromadzenia wszystkich mistrzów krajowych i wyższych dostojników Zakonu które odbywały się raz w roku w miesiącu wrześniu w siedzibie w. mistrza. Na zebraniach kapituł sprawdzano rachunki i nadawano urzędy, a w razie śmierci w. mistrza, dokonywano obioru jego następcy. Kapituła generalna była więc najwyższą władzą w Zakonie. Z biegiem czasu, w związku z rozrostem Zakonu i osłabieniem jego spoistości, przestano zwoływać kapituły generalne ograniczając się tylko do zebrań kapituł prowincjonalnych, w skład których wchodziłi dostojnicy odnośnych prowincyj.

Najważniejszą grupę posiadłości Krzyżaków stanowiło ich państwo w Prusach, na Pomorzu i w ziemi chełmińskiej, które na przełomie XIV i XV w. uległo jeszcze chwilowemu powiększeniu. Mianowicie w 1402 r. rabyli Krzyżacy Nową Marchię, niewielki kraj, który stanowił część marchii brandenburskiej i rozciągał się od ujść Warty do Odry w kierunku północno-wschodnim wciskając się klinem między Pomorze zachodnie a Wielkopolskę; kraj ten został jednak już w 1454 r. wykupiony przez Brandenburczyków. Poza tym w 1398 r. uzyskali Krzyżacy od w. ks. Litwy Witolda Żmudź, w której nie

zdołali się jednak utwierdzić i niebawem musieli ją oddać z powrotem (1411).

To państwo prusko-pomorskie było zupełnie samodzielne mimo pewnych pozorów zależności od cesarza i papieża. Organizacja jego była silna i zwarta; posiadało ono szeroko rozwinięty aparat urzędniczy. Państwem tym rządził początkowo pruski mistrz krajowy, od 1309 r. sam w. mistrz; pomocnikami jego byli wielcy dostojnicy w liczbie pięciu, a mianowicie w. marszałek, w. komtur, w. szatny, w. szpitalnik i podskarbi stanowiący ade przyboczną w. mistrza. Obszar całego państwa był podzielony na okręgi, zwane komturiami; na czele każdej z nich stał komtur, który posiadał władzę administracyjną, sądową, skarbową i wojskową, a poza tym był przełożonym konwentu, mającego swą siedzibę w głównym zamku komturii. Komturie pruskie obejmowały na ogół większe obszary ciągnące się od Wisły lub wybrzeża morskiego w głąb kraju (Dzierzgoń, Ełbląg, Bałga, Brandenburg, Królewiec), były jednak obok nich i mniejsze (Ostród, Malborg, Ragneta, Klaineda). Na Pomorzu były też nieduże komturie (Gdańsk, Świecie, Tuchola), najmniejsze jednak istniały w ziemi chełmińskiej; na ich czele stał osobny komtur krajowy chełmiński (Landkomtur). Oprócz komturii istniały też mniejsze obszary administracyjne: wójtostwa, prokuratorie, ko-

mornictwa, okręgi leśne i rybackie, zarządzane przez odpowiednich urzędników: wójtów, prokuratorów (Pfleger) i innych.

Na terenie Prus były poza tym wydzielone odrębne obszary tamtejszych biskupów. Mianowicie w 1243 r. Prusy wraz z ziemią chełmińską zostały podzielone na cztery diecezje: chełmińską, którą otrzymał wspomniany powyżej Chrystian, pomezańską, warmińską i sambijską. W obrębie każdej diecezji otrzymał miejscowy biskup $\frac{1}{3}$ część obszaru, która tworzyła pewnego rodzaju niezależne państewko, pozostające jednak pod wojskową ochroną Zakonu; wyjątek stanowiła tylko diecezja chełmińska, gdzie biskup miał, na podstawie ugody z 1231 r., tylko 600 łanów ziemi oraz dochody pobierane od ludności w naturze czyli tzw. dziesięciny. Z biegiem czasu biskupstwa te zostały wraz ze swymi posiadłościami inkorporowane czyli wcielone w skład Zakonu, tzn. biskupi i ich kapituły czyli wyższe duchowieństwo katedralne (kanonicy) stali się członkami Zakonu. Jedynie biskupi warmińscy zachowali swą niezależność, toteż ich posiadłości, tzw. Warmia biskupia stanowiły w dalszym ciągu rodzaj osobnego państewka we wnętrzu Prus krzyżackich.

Drugie większe skupienie posiadłości Zakonu było na terenie Inflant i Estonii. Kraje te były podzielone na pięć diecezji (Ryga,

Dorpat, Ezylia, Kuronja i Rewal); w każdej z nich posiadali Krzyżacy $\frac{1}{3}$ lub $\frac{2}{3}$ całego obszaru, podczas gdy reszta należała do miejscowego biskupa. W następstwie tego posiadłości krzyżackie były rozrzucone w różnych stronach obu krajów, a tylko północna Estonia, objęta granicami biskupstwa rewalskiego, znajdowała się w całości w rękach Zakonu. Wszystkie te posiadłości duchowne i krzyżackie stanowiły odrębne państewka i wraz z większymi miastami, jak Ryga, Dorpat i Rewal, tworzyły coś w rodzaju luźnej federacji pod zwierzchnictwem cesarza i papieża. Stosunki wewnętrzne w tej federacji były niezmiernie pogmatwane i niejasne, w następstwie czego dochodziło ciągle do zatargów i walk. Spośród członków federacji wysunął się na czoło arcybiskup Rygi jako zwierzchnik innych biskupów i Zakonu, który jednak zwierzchnictwa tego nie chciał uznawać i na odwrót dążył do utrwalenia swej przewagi w Inflantach i poddania sobie tamtejszych biskupów i miast. Te dążenia i starania Zakonu, podejmowane przez cały czas jego istnienia w Inflantach, pozostały bezskuteczne; udało mu się tylko dokonać inkorporacji biskupstwa kurońskiego jeszcze w 1290.

Posiadłości krzyżackie w Inflantach i Estonii, jakkolwiek rozrzucone w różnych stronach obu krajów, stanowiły też rodzaj państewka, i równocześnie prowincję zakonną,

na czele której stał krajowy mistrz inflancki (magister Livoniae, der livländische Meister). Pomocnikiem jego był krajowy marszałek, pełniący czynności wojskowego dowódcy i kierownika wszelkich spraw wojskowych. Poszczególnymi okręgami zarządzali komturowie i wójtowie, którzy wraz z marszałkiem, stanowili przyboczną radę mistrza inflanckiego.

Trzecią grupę posiadłości Zakonu stanowiły jego majątki, rozrzucone w różnych krajach Azji Przedniej, na półwyspie Bałkańskim, w Italii i na Sycylii, na Węgrzech, we wschodniej Francji, krajach czeskich i Holandii, a zwłaszcza w Niemczech. Posiadłości, leżące w obrębie jednego lub kilku sąsiednich krajów, stanowiły osobną prowincję z krajowym mistrzem na czele. Najliczniejsze i najlepiej zorganizowane były posiadłości Zakonu w Niemczech i przyległych krajach, jak Francja, Holandia i Czechy; tworzyły one mianowicie tzw. balleje (Ballei) pod zarządem krajowych komturów, na czele których stał mistrz krajowy niemiecki (Deutschmeister). Po utracie przez Zakon posiadłości w Azji na półwyspie Bałkańskim i w innych krajach, wszystkie pozostałe przeszły pod władzę niemieckiego mistrza.

Stosunki gospodarcze w posiadłościach krzyżackich nad Bałtykiem.

Ze wszystkich posiadłości Zakonu najświetniej w XIV w. rozwinęło się pod względem gospodarczym i kulturalnym jego prusko-pomorskie państwo. Rozwój ten pozostawał w związku z kolonizacją niemiecką tych obszarów, która była bardzo silna na terenie Prus w XIV w., głównie w pierwszej jego połowie. Napływ Niemców, zwłaszcza włościan i mieszczaństwa przyspieszał germanizację Prus, a równocześnie osłabiał siłę żywiołu polskiego ziemi chełmińskiej; obejmując przy tym Pomorze gdańskie, silniej niż dotychczas i częściowo z pewną planowością, powiększał ilość Niemców na obszarze tego kraju. Z drugiej jednak strony, dzięki kolonizacji niemieckiej powstał na terenie tych krajów, a zwłaszcza w Prusach szereg nowych ośrodków działalności gospodarczej. W miarę napływu włościan niemieckich, postępowało trzebieżenie puszczy i zakładanie wsi, co przyczyniło się wydatnie do podniesienia produkcji rolniczej. Równocześnie w ciągu XV w. wzrosła znacznie ilość miast, które na równi z miastami Inflant i Estonii nawiązały żywe stosunki handlowe, nie tylko z krajami ościennymi, ale i z odległą Anglią i Niderlandami. Głównym artykułem wywozu z Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej było

zboże i produkty leśne, poza tym przez kraje te przewożono towary z Polski, Rusi, Węgier i na odwrót. Miasta inflanckie i estońskie utrzymywały głównie stosunki handlowe z Rusią. Przodowała w tym Ryga, która od XIV w. posiadała własny kantor handlowy w Połocku, a rychło uzyskała też kierownictwo dwóch niemieckich stacji handlowych istniejących od dawna w Nowogrodzie Wielkim. Uczestnicząc w handlu na Bałtyku miasta Prus, Pomorza, Inflant i Estonii, zwłaszcza Gdańsk, Toruń, Elbląg, Królewiec, Kłajpeda, Ryga, Dorpat i Rewal, interesowały się żywcę sprawami krajów nadbałtyckich; weszły też one w skład związku północnoniemieckich miast, zwanego Hanzą i brały czynny udział w jej przedsięwzięciach politycznych.

Od połowy XIV w. wystąpiła pruska gałąź Zakonu w roli kupca na wielką skalę. Mając pod dostatkiem zboża z wsi czynszowych i własnych folwarków oraz posiadając monopol handlu bursztynem stworzył Zakon centralę dla handlu tymi towarami i czerpał stąd znaczne korzyści. Cały handel krzyżacki w Prusach był kierowany przez dwóch tzw. szafarzy. Jeden z nich w Malborgu kierował wywozem zboża, drugi w Królewcu zajmował się wysyłką bursztynu, lnu i przetworów leśnych. Później zaczęli Krzyżacy brać w swe ręce przywóz i przewóz towarów

(handel importowy i tranzytowy) a ich agenci handlowi sięgali na Litwę, Mazowsze, Ruś i Węgry, na zachodzie zaś docierali z towarami do Anglii, Flandrii, Francji, Skandynawii i na półwysep Pirenejski. Inflancka gałąź Zakonu prowadziła też handel produktami ze swych majątków, ale za pośrednictwem agentów siedzących po miastach i nie na tak wielką skalę jak to czynili ich współbracia pruscy. Zyski czerpane z handlu obracali Krzyżacy częścią na wydatki połączone z prowadzeniem polityki i wojen, częściowo zaś na zakupywanie majątków, domów i placów po miastach, lub na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych np. młynów, które w Gdańsku dochowały się do naszych czasów.

Nie ulega wątpliwości, że Zakon zajmując się handlem nie był miłym konkurentem dla miast swego państwa. Na razie jednak konkurencja handlowa Zakonu nie dawała się im zbytnio we znaki, zwłaszcza, że ze względu na swe sprawy handlowe na Bałtyku interesowali się Krzyżacy i sprawami politycznymi tego obszaru i w tym względzie występowali zawsze solidarnie ze swymi miastami. Dzięki temu miasta pruskie, pomorskie i inflanckie odegrały ważną rolę w wojnie Hanzy z Danią w l. 1367—1370, zakończonej utwierdzeniem na Bałtyku przewagi politycznej Hanzeatów, która utrzymała się do 1385 r.

Stosunki kulturalne w Zakonie Krzyżackim.

Z rozwojem politycznym i gospodarczym Zakonu w XIV w. siedł w parze i rozwój kultury.

Wiek XIV był okresem rozwoju dziejopisarstwa oraz poezji historyczno - rycerskiej i religijnej w Prusach. Autorami byli przeważnie duchowni, z małymi wyjątkami członkowie Zakonu. Piszący przeważnie po niemiecku. Dziejopisarstwo rozwinęło się wcześniej w Inflantach, gdzie w początkach XIII w. żył najstarszy kronikarz Henryk Łocysz, który opisywał dzieje pierwszych biskupów ryskich, ale już następcą jego, nieznanego autor rymowanej kroniki z końca XIII w. oraz później żyjący Herman von Wartberge opiewali głównie czyny Krzyżaków, zwłaszcza ich walki z poganami. W Prusach zapoczątkował dziejopisarstwo Henryk von Dusbürg pisząc ok. 1326 r. dzieje podboju Prus przez Krzyżaków oraz późniejszych ich walk z Litwinami i Żmudzinami. Następcami jego byli nieznanego autor kroniki, która powstała w klasztorze cystersów w Oliwie pod Gdańskiem w połowie XIV w., tudzież dwaj późniejsi historycy z początku XV w., a mianowicie jakiś mnich z klasztoru franciszkanów w Toruniu, znany pod nazwą annalisty czyli rocznikarza toruńskiego, oraz Jan von Posilge, wyższy duchowny z diecezji pomezańskiej.

Poezja religijna i historyczno - rycerska, która odpowiadała najlepiej pierwotnemu, podwójnemu, duchowno - rycerskiemu charakterowi Zakonu i zaspokajała duchowe potrzeby jego członków, rozwinęła się głównie w pierwszej połowie XIV w., zwłaszcza za rządów w. mistrza Ludera ks. brunświckiego (1331—1335), któremu przypisują autorstwo poematu o św. Barbarze i który nakłonił kapłana zakonnego Mikołaja von Jeroschin do przerobienia kroniki Dusburga wierszem w języku niemieckim. Około tego czasu powstało też wiele utworów poetyckich, opiewających głównie tematy zaczerpnięte z Biblii. Za czasów Winryka von Kniprode można zauważyć upadek poezji, a ok. 1400 r. jej zanik zupełny. Ostatnim poetą był Wigand z Marburga, piewca walk krzyżacko - litewskich w XIV w. Upadek poezji religijnej i historyczno - rycerskiej pozostawał niewątpliwie w związku z upadkiem ducha zakonnego wśród Krzyżaków i z ich zeświecczeniem, co zaczęło występować już w XIV w. Później w XV w. woleli oni patrzeć na popisy wędrownych aktorów, kuglarzy i tancerzy, niż słuchać wierszy treści religijnej lub historycznej.

Większe jeszcze zasługi położył Zakon dla rozwoju sztuki, a zwłaszcza architektury wnosząc dla swoich potrzeb liczne zamki, które w swej budowie przedstawiały się jako

połączenie budynku klasztornego z twierdzą. Najslawniejszą ich budowlą był zamek w Malborgu ze wzniesionym w XIV w. wspaniałym pałacem w. mistrzów, który zachował się do naszych czasów. Za przykładem Zakonu budowali biskupi i kapituły swoje zamki i kościoły, a podobnie i w miastach powstał, głównie w XIV w., szereg budowli świeckich i kościelnych, jak np. w Toruniu, Gdańsku, Rydze, Olsztynie itd.

Mówiąc o tych wszystkich osiągnięciach kultury na terenie posiadłości krzyżackich, nie można jednak zapominać, że kultura ta miała charakter niemiecki i że była przeszczerpiona z Niemiec.

Walki o Żmudź.

Rozwój gospodarczy i kulturalny w posiadłościach Zakonu był możliwy dzięki temu, że prusko - pomorskie państwo Krzyżaków, główna podstawa ich potęgi, cieszyło się za czasów Winryka von Kniprode zupełnym prawie pokojem. Od połowy XIV w. stosunki z Polską były zupełnie poprawne, a tylko na północno - wschodnich rubieżach Prus, na pograniczu żmudzkim i litewskim, trwała ustawiczna wojna, co zresztą w średniowieczu było normalnym stanem w sąsiedzkich stosunkach chrześcijan z poganami. Krzyżacy dążyli w dalszym ciągu do podboju Żmudzi,

która oddzielała ich posiadłości pruskie od inflanckich. Zdobycie Żmudzi było więc dla Krzyżaków sprawą doniosłego znaczenia, ale i niezmiernie trudną. Ziemia ta bowiem, oddzielona od Prus szerokim pasem pogranicznych borów, a wewnątrz wyżynna, pełna jezior, rzek, bagien i lasów, przy tym gęsto zaludniona, była trudna do zdobycia, poza tym zaś władcy Litwy udzielali Żmudzinom stale swego poparcia i pomocy. Corocznie urządzali Krzyżacy pruscy oprócz pomniejszych napadów, dwie wielkie wyprawy, czyli reyzyny na Żmudź i Litwę. brało w nich udział rycerstwo zagraniczne, dla którego wielki mistrz urządzał wspaniałe turnieje i uczty honorowe, opiewane przez poezję rycerską. Oczywiście ze swej strony Krzyżacy inflanccy nawiedzali też napadami Żmudź i Litwę. W odwet za to Litwini i Żmudzini odpłacali się najazdami na ziemie krzyżackie. W ciągu tych walk, w których po stronie litewskiej głównym bohaterem był słynny Kiejstut, dochodziło nieraz do krwawych bitew, jak np. nad rzeką Strawą (1348) i na polach Rudawy w Sambii (1370).

Wynik tych walk był na ogół nieznaczny, bo dopiero po zdobyciu Kowna (1362) i zniszczeniu obronnych grodów żmudzkich nad Niemnem do 1370 r. zdołali Krzyżacy pobudować tam swoje zamki i mogli odtąd zapuszczać się dalej w głąb krajów nieprzyjaciela

dochodząc do Trok i Wilna. Równocześnie zaś mieszając się w walki książąt litewskich między sobą, zdołali uzyskać od nich zrzeczenie się Żmudzi w 1382 r. Był to wielki sukces dyplomatyczny Zakonu, unicestwiony jednak wkrótce przez bieg dalszych wypadków.

Inflanty w XIV w.

W walkach o Żmudź główną rolę odgrywali Krzyżacy pruscy; ich współbracia inflanccy mieli w tym mniejszy udział, ponieważ stosunki wewnętrzne w Inflantach nie pozwalały im na energiczniejsze wystąpienia na zewnątrz. Położenie Zakonu w Inflantach nie było tak silne jak w Prusach.

Posiadłości Krzyżaków w Inflantach nie stanowiły jednolitego, zwartego obszaru, co osłabiało ich siły, podobnie jak i ustawiczne walki z tamtejszymi biskupami i miastami. Do tego dołączała się jeszcze ta niepomysłna dla Zakonu okoliczność, że Inflanty i Estonia nie były w takim stopniu zasiedlone ludnością niemiecką jak Prusy. W krajach tych Niemcami byli tylko bracia zakonni, mieszkańcy miast i nieliczne stosunkowo rycerstwo, natomiast szerokie masy ludności włościańskiej były złożone z tubylczych Łotyszów oraz Estów. Chłopi niemieccy nie osiedlali się w tych krajach; były one bowiem zbyt odległe od Niemiec, wskutek czego trzeba było do nich do-

stawać się drogą morską, której chłop niemiecki nie lubił i unikał. Natomiast tubylcza ludność włościańska, uciskana przez swoich niemieckich panów, nie stanowiła pewnej podpory ich rządów.

W drugiej połowie XIV w. trwały w dalszym ciągu w Inflantach wewnętrzne zatargi i walki. Krzyżacy, biskupi, kapituły i miejscowe rycerstwo zwalczały się wzajemnie i toczyły przewlekłe spory między sobą. Najsilniejszym był zatarg między Krzyżakami a arcybiskupem Rygi, który odnawiał im prawa zwierzchnictwa nad Rygą a równocześnie dążył do narzucenia im swej władzy. W 1366 r. doszło wprawdzie między walczącymi do układu, który jednak nie wszedł w życie, ponieważ papież odmówił swego zatwierdzenia. Wobec tego spory toczyły się dalej. Udało się wprawdzie Krzyżakom doprowadzić do inkorporacji arcybiskupstwa w skład swego zakonu (1393), atoli równocześnie musieli oni poczynić znaczne ustępstwa na rzecz miejscowego rycerstwa (1397).

ROZDZIAŁ VI.

GRUNWALD

Słabe strony Zakonu.

Świetność i potęga Zakonu w XIV w. zakrywały przed oczami współczesnych jego słabe strony, które ujawniły się dopiero po klęsce grunwaldzkiej. Przyczyny tej słabości tkwiły zarówno wewnątrz Zakonu, jak i wynikały z jego stosunku do ludności w nadbałtyckich posiadłościach krzyżackich.

O ile chodzi o sprawę pierwszą, to należy podkreślić, że Krzyżacy byli zakonem rycerskim, który wziął początek z ducha średnio-wiecznego i s arował połączenie dwóch najwyższych ideałów tych czasów, tzn. życia zakonnego z zawodem chrześcijańskiego rycerza. Jako zakonnicy byli Krzyżacy obowiązani do przestrzegania ślubów zakonnych i wypełniania obowiązków religijnych, określonych statutami ich zakonu, jako chrześcijańscy rycerze mieli za zadanie walkę z poganami dla szerzenia wiary chrześcijańskiej. Początko-

wo postępowali Krzyżacy zgodnie ze swą misją zakonu rycerskiego i zgodnie ze statutami, które określały ich życie oraz działalność. Ale z biegiem czasu zaczęli oni zapominać o swej misji i ideałach, które winne były im przyświecać, a dążeniem ich stało się utworzenie własnego państwa nad Bałtykiem. Cel ten osiągnęli zdobywając na poganach Prusy, po czym wydarli podstępem i gwałtem Pomorze chrześcijańskiej Polsce. Wówczas stali się Krzyżacy posiadaczami znacznego i silnego państwa i odtąd dążyli ciągle do jego rozbudowy i wzmocnienia. W Inflantach nie udało im się utworzyć jednolitego państwa, jak to miało miejsce w Prusach i na Pomorzu, niemniej jednak dążyli do tego celu wśród ustawicznych walk z biskupami inflanckimi i miastem Rygą.

Zajęci tymi sprawami, Krzyżacy zaczęli po prostu zapominać o zadaniach, których wypełnianie wynikało z przewodniej idei i statutów ich zakonu jako instytucji duchowno-rycerskiej, a dążyli wyłącznie do wypełniania zadań wskazywanych przez rację stanu ich państwa. Nowe te zadania były natury politycznej, a więc czysto świeckie, nie mające nic wspólnego z duchem zakonu rycerskiego. Skutkiem tego w ciągu XIV w. nastąpiło powolne zeświecczenie Zakonu Krzyżackiego, jako całości, a podobnie zeświecczeniu zaczęli ulegać i jego członkowie, odda-

ni dotąd bezwzględnie i ofiarnie sprawie swego zakonu. Poczęły się więc budzić u braci zakonnych egoizm, interesowność i chęć użycia; ginęły wśród nich wzniosłe pojęcia o obowiązkach rycerza chrześcijańskiego i zamierał duch poświęcenia się dla swej instytucji, co w rezultacie okazało się zgubne dla dalszych losów krzyżacczyzny. O tym upadku moralnym wewnątrz Zakonu już w XIV w. można wnioskować z zeznań świadków w procesach polsko - krzyżackich; podają oni wiele szczegółów, świadczących nieźle pochlebnie o moralności niemieckich rycerzy — mnichów. Podobnie, żyjąca wówczas św. Brygida szwedzka występowała bardzo ostro przeciw Krzyżakom. Nic więc dziwnego, że bracia zakonnicy przestali z biegiem czasu uważać walkę z pogańską Żmudzią za swój zakonno - rycerski obowiązek, a wyprawy żmudzkie stały się dla nich, jak to podkreślił niemiecki historyk prof. Caspar, rodzajem zawodów sportowych, uświetnianych obecnością zagranicznych gości. Istnienie domu publicznego w Malborgu w 1397 r. nie świadczy też na korzyść niemieckich rycerzy-mnichów.

Obok tego wewnętrznego moralnego upadku słabą stroną Zakonu był jego stosunek do podległej ludności, zwłaszcza na terenie państwa prusko-pomorskiego. Państwo to było tworem sztucznym, zbudowanym drogą podboju i kolonizacji ziem zdobytych,

o ludności mieszanej, niemieckiej, polskiej i pruskiej, a o zewnętrznym wyglądzie niemieckim. Władza zwierzchnia w tym państwie, silna i scentralizowana, o charakterze wojskowym, spoczywała w rękach Zakonu, który uzupełniany stale przybyszami z Niemiec, nie miał najmniejszej łączności z ludnością swego państwa i stanowił zamkniętą kastę rządzącą, stojącą ponad społeczeństwem. Rządy Zakonu miały więc pewnego rodzaju charakter wojskowej władzy okupacyjnej, były to, jak określił trafnie historyk niemiecki Lohmeyer „rządy obcych“ (*Fremdherrschaft*). Ludność miejscowa nie miała żadnego głosu w sprawach państwowych i podlegała całkowicie władzy kasty rządzącej, jaką stanowili Krzyżacy; przypomina to stosunek partii hitlerowskiej do społeczeństwa niemieckiego w niedawnych czasach. Ten system rządów, odczuwany najdotkliwiej na terenie Prus i Pomorza, miał początkowo swoje uzasadnienie w kolonialnym charakterze państwa krzyżackiego, budowanego w ogniu walk z poganami. Z biegiem czasu walka ta skończyła się, równocześnie zaś tamtejsze mieszczaństwo i rycerstwo, które tworzyło w tych czasach odrębne grupy społeczne czyli stany, rozwijając się gospodarczo i kulturalnie zapragnęły wyzwolenia się spod twardych, despotycznych rządów Zakonu oraz uzyskania pewnego udziału w sprawach

państwowych, podobnie jak to miało miejsce w poszczególnych krajach Rzeszy niemieckiej i w sąsiedniej Polsce. Poza tym stany pragnęły przeciwstawić się zakusom braci zakonnych, zagrażającym ich mieniu, życiu i ich honorowi. W miarę rozkładu moralnego w Zakonie zakusy te stawały się coraz gwałtowniejsze, zwłaszcza, że sprawcy ich cieszyli się bezkarnością.

Krótko mówiąc już w XIV w. nadszedł czas, aby w państwie krzyżackim w Prusach i na Pomorzu skończyły się rządy wojskowe, a nastąpiły normalne stosunki, aby na miejsce władz wojskowo - okupacyjnych wprowadzić właściwe urzędy państwowe. Dopuścić do tego Zakon jednak nie mógł, bo z istoty jego wynikało, że musiał stać zawsze poza i ponad społeczeństwem, którym rządził. Zakon nie umiał i nie mógł zresztą pójść z duchem czasu i dostosować się do zmienionych warunków i potrzeb swego nadbałtyckiego państwa, gdyż w tym wypadku przestałby być sobą. Ta niezdolność Zakonu przystosowania się do zachodzących zmian była niejako tą śmiertelną chorobą, która tkwiła w organizmie jego prusko - pomorskiego państwa i która, wraz z wewnętrznym, moralnym upadkiem Zakonu, wystąpiła na jaw w całej pełni po pogromie grunwaldzkim.

Zakon wobec unii polsko - litewskiej.

Kłeska Zakonu pod Grunwaldem była bezpośrednim następstwem unii czyli połączenia Polski z Litwą w 1386 r. pod rządami króla Władysława Jagiełły. Unia ta była wydarzeniem ogromnej doniosłości w dziejach obu tych państw, równocześnie wywarła silny wpływ na losy Zakonu, który został przez nią poważnie zagrożony. Oto bowiem, łączyły się dwa państwa, które do niedawna walczyły ze sobą na ziemiach ruskich. Z obu tych państw Litwa pozostawała w stanie ciągłej wojny z Krzyżakami o Żmudź. Polska zaś miała do nich pretensje o zabór Pomorza i ziemi chełmińskiej. Poza tym unia polsko-litewska pociągnęła za sobą wprowadzenie chrześcijaństwa na Litwie, wskutek czego Krzyżacy tracili niejako rację swego istnienia nad Bałtykiem, stawali się niepotrzebni w tych stronach, gdzie miały niebawem zniknąć ostatki pogaństwa w Europie. Unia odbierała równocześnie Krzyżakom nadzieję na opanowanie Żmudzi, można się bowiem było spodziewać, że Polska będzie odtąd popierać Litwę w walce z nimi. Nic też dziwnego, że Zakon wyteżył wszystkie swe siły, aby rozbić i zniweczyć unię. W walce przeciw unii doznawał Zakon wydatnej pomocy ze strony króla węgierskiego i cesarza niemieckiego Zygmunta Luksemburskiego (1410—1437), który był przeciw-

nikiem Polski głównie z powodu zatargu o Ruś halicką; ziemię tę zdobyłą przez Kazimierza W., oderwaną od Polski przez Ludwika, króla Węgier i Polski, odebrali z powrotem Polacy (1387), co wywołało nienawiść Zygmunta do Polski. Poza tym Zygmunt był stale w kłopotach finansowych i chętnie kołatał do zasobnej kasy Zakonu, któremu udzielał za to swego poparcia i pomocy.

Zajęty walką z unią Zakon zaniedbywał inne sprawy, przede wszystkim na Bałtyku, gdzie od 1385 r. zaczęła upadać korzystna dla Zakonu przewaga polityczna miast niemieckich, ustalona poprzednio w wojnie z Danią. Natomiast zaczęły wzrastać wpływy Danii, która połączyła się w 1397 r. w Kalmarze ze Szwecją i Norwegią w związek państw skandynawskich. Na rzecz Danii musiał niebawem Zakon odstąpić wyspę Gotlandię (1407), zdobyłą poprzednio na korsarzach meklemburskich.

Do rozbicia unii polsko - litewskiej dążył Zakon różnymi drogami. Przede wszystkim Krzyżacy rozwinęli przeciw niej energiczną propagandę w całej Europie głosząc, że chrzest Litwy jest tylko pozorny i że Litwini pozostali w rzeczywistości nadal poganami. Prowadzili więc Krzyżacy w dalszym ciągu walkę z Litwą jako krajem pogańskim, a równocześnie występowali z pretensjami do niej, opartymi na dawnych nadaniach cesarzy i papieży.

Wysiłki swoje zwracali głównie w kierunku opanowania Żmudzi, do której chrześcijaństwo jeszcze nie dotarło. Dla osiągnięcia swych celów łączyli się Krzyżacy z przeciwnikami unii na Litwie, a przede wszystkim z ks. Witoldem, który dążył do utrzymania odrębnego państwa litewskiego w pewnym tylko, ściśle określonym związku z Polską. Dzięki temu zdołali oni uzyskać od ks. Witolda w 1398 r. ponowne zrzeczenie się Żmudzi i przystąpili bezzwłocznie do podboju tej krainy pozbawionej pomocy litewskiej. Niebawem jednak Witold pogodziwszy się z Jagiełłą i Polską zakrzętnął się około odzyskania Żmudzi przy pomocy Polski, której stosunki z Zakonem ulegały od 1386 r. coraz większemu naprężeniu; wielką rolę odegrał przy tym spór polsko - krzyżacki o Dreźnieko, zamek, leżący na pograniczu Wielkopolski i Nowej Marchii, który wówczas otrzymał Zakon w zastaw od Zygmunta Luksemburskiego (1402). Wynikiem tych sporów i zatargów był wybuch „wielkiej wojny” w 1409 r.

„Wielka wojna” i jej następstwa.

„Wielka wojna” trwała niedługo, rycło bowiem została zakończona słynną bitwą na polach Grunwaldu i Tannenbergu 15 lipca 1410 r. Bitwa ta była jedną z największych, jakie stoczono w ogóle w wiekach średnich.

Brały w niej udział znaczne, jak na owe czasy, siły. Armia krzyżacka, na czele której stał sam w. mistrz Ulryk von Jungingen, liczyła 12—15.000 ludzi; w szeregach polsko - litewskich, pozostających pod dowództwem miecznika krakowskiego Zyndrama z Maszkowic i w. ks. litewskiego Witolda, było około 20.000. Bitwa była krwawa i zacięta, szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę; w końcu Krzyżacy ponieśli zupełną klęskę: armia ich została całkowicie zniszczona, w. mistrz i starszyzna Zakonu legli na pobojuwisku, gdzie, jak opowiada nasz największy historyk XV w. Jan Długosz, „na kilka mil d oga była zasłana trupami, a ziemia od krwi zamięłła”. Zwycięstwo to było zasługą rycerstwa polskiego, wydatnie wspomaganego przez wojska litewskie, złożone z Litwinów i Rusinów i oddziały czesko - morawskie. Z tego też powodu bitwę pod Grunwaldem można uważać za wspólny wysiłek ludów środkowo - wschodniej i wschodniej Europy, a przede wszystkim słowiańskich, które stawiały opór pochodowi niemieckiemu na wschód. Grunwald, to była największa klęska, jaką Niemcy ponieśli w walkach ze Słowianami, rozmiary jej przewyższyła do piero klęska hitlerowskich Niemiec w 1945 r. Zwycięstwo pod Grunwaldem zawdzięczali Polacy i Litwini nie tylko swej przewadze liczebnej, którą równoważyło lepsze na ogół

uzbrojenie i wyszkolenie bojowe Krzyżaków, lecz także moralnej tężyznie i dzielności rycerstwa polskiego, walczącego o słuszną sprawę oraz umiejętności naczelnego dowództwa, które, jak się wyraża współczesny historyk niemiecki, było „wzorowe”.

Wynik bitwy pod Grunwaldem wywołał zamęt i chaos w państwie krzyżackim. Bracia zakonni potracili głowy, wielu z nich zabrawszy, co się dało, uciekło z kraju, rycerstwo zaś i miasta ziemi chełmińskiej, Pomorza i zachodniej połaci Prus, jak również wszyscy biskupi, poddali się królowi Władysławowi Jagielle, który spod Grunwaldu ciągnął zwołna ku Malborgowi.

Ta powolność króla unicestwiła też świetny sukces Grunwaldu. Wśród ogólnego przynębienia i zamieszania w Zakonie wystąpił Henryk von Plauen, komtur Świecia, człowiek wielkiej energii i żelaznej woli, który na czele resztek wojska stawiał w Malborgu zacięty opór armii polskiej, złożonej głównie z ciężkozbrojnej jazdy i przeto niezdolnej o zdobywania zamków. Poza tym Witold odszedł z całą armią litewską nie chcąc prawdopodobnie dopuścić do zupełnego zniszczenia Zakonu i nadmiernego wzmożenia się Polski, równocześnie zaś z Inflant i Niemiec nadciągała odsiecz. Wobec tego król rozpoczął odwrót, a w ślad za ustępującymi Polakami szli Krzyżacy obejmując z powrotem

w posiadanie odpadłe od nich ziemie i miasta, nie bez pewnych wprawdzie trudności, na które natrafili, zwłaszcza w ziemi chełmińskiej i w Toruniu. Dzięki takiemu obrotowi rzeczy zdołali Krzyżacy zawrzeć pokój w Toruniu w 1411 . na korzystnych dla siebie warunkach. Odstąpili oni Jagielle i Witoldowi Żmudź, lecz tylko do końca ich życia oraz zobowiązali się wypłacić Jagielle 100.000 kóp groszy praskich, natomiast inne sporne sprawy zostały odłożone do załatwienia w przyszłości.

Pokój toruński był więc wielkim sukcesem Zakonu w porównaniu z tak wielką jego klęską pod Grunwaldem. Pomimo tego jednak bitwa grunwaldzka stanowi moment zwrotny w dziejach Zakonu, jest jakby słupem granicznym między okresem największej świetności i potęgi Krzyżaków a okresem ich upadku, który zaczyna być widoczny bezpośrednio po 1410 r. Klęska grunwaldzka była przede wszystkim dotkliwym ciosem dla Zakonu pod względem wojskowym: w bitwie tej uległa zniszczeniu cała armia krzyżacka, a w związku z tym rozwinęło się panujące dotąd przekonanie, że Zakon jest potęgą wojskową, której nie można pokonać. Ponadto Grunwald ujawnił wszystkie słabe strony Zakonu i jego prusko - pomorskiego państwa: rozkład moralny wśród braci zakonnych, którzy w chwili klęski myśleli tylko o sobie, niechęć ludności do

Zakonu i stąd masowe poddawanie się jej królowi polskiemu. Od tego też czasu ludność ta zaczęła coraz śmielej występować przeciw swym krzyżackim panom, następstwem zaś tego było stopniowe osłabienie prusko - pomorskiego państwa zakonnego, a w końcu rozbicie jego z pomocą Polski w wojnie trzydziestoletniej (1454—1466). Dopiero też w drugim pokoju toruńskim w 1466 r. zebrała Polska owoce grunwaldzkiego zwycięstwa.

ROZDZIAŁ VII.

UPADEK ZAKONU W PRUSACH I NA POMORZU

Początek walki stanów przeciw Zakonowi.

Trzy były przyczyny powolnego, stopniowego upadku Zakonu Krzyżackiego w Prusach, na Pomorzu i w ziemi chełmińskiej. Przede wszystkim Polska, niezaspokojona w swych pretensjach w I pokoju toruńskim, a zachęcona swym sukcesem pod Grunwaldem, wysuwała odtąd swoje żądania wobec Zakonu coraz energiczniej i natarczywiej. Ponadto stany Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej tzn. tamtejsze mieszczaństwo i rycerstwo widząc wzrastającą wciąż słabość Zakonu zaczęło występować zrazu nieśmiało, później zaś coraz silniej przeciw niemu. Do tego wszystkiego dołączał się wewnętrzny rozkład wśród członków Zakonu, który postępował w ciągu XV w. i osłabiał coraz bardziej jego siłę i spoistość. Największy wpływ na

upadek Zakonu wywarła wspomniana powyżej działalność stanów, skierowana przeciw niemu. Wystąpiła ona dopiero po bitwie grunwaldzkiej, a była wynikiem nastrojów nurtujących wśród ludności ziem zakonnych. Pierwszym jej przejawem było gwałtowne i masowe przejście miast, rycerstwa i biskupów na stronę Polski, które nastąpiło po bitwie grunwaldzkiej pod wrażeniem tej wielkiej klęski poniesionej przez Zakon, a w obliczu nadchodzącej zwycięskiej armii polsko - litewskiej. Później działalność ta przejawiała się w ciągu pierwszej połowy XV w. w szeregu wystąpień przeciw Zakonowi, które doprowadziły końcu do otwartego zerwania i walki orężnej pomiędzy nim a stanami.

Głównym powodem, który pobudzał wszystkie stany Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej do wystąpień przeciw Zakonowi było, jak wyżej zaznaczono, ich dążenie do uzyskania pewnych swobód i praw politycznych oraz zabezpieczenia się przed nadużyciami i gwałtami, czego im Zakon stale odmawiał, czego im zresztą dać nie chciał i nie mógł. Do tego dołączały się u oddzielnych grup stanowych, w poszczególnych ziemiach państwa zakonnego, inne jeszcze powody ich przeciwkrzyżackich wystąpień. I tak na nieprzyjazne stanowisko miast wobec Zakonu wpływały silnie względy gospodarcze, a miastowicie chęć pozbycia się groźnego konku-

renta handlowego, jakim był Zakon, tudzież zdobycie sobie pewnych praw i przywilejów; miasta też, poddając się Polsce w 1410 r. a później w 1454 r., wyjednywały sobie znaczne prz. wileje handlowe. Natomiast w wystąpieniu rycerstwa chełmińskiego musimy widzieć przejawienie się poczucia świadomości narodowej, obudzonej pod wpływem procesów polsko - krzyżackich w XIV w. oraz propagandy idącej ze strony Polski. Narodowe momenty można też widzieć w stanowisku rycerstwa pomorskiego; jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że ruch przeciwkrzyżacki występował najsilniej w południowo-wschodniej części Pomorza, gdzie siedziały rodziny spokrewnione blisko ze szlacheckimi rodzinami Polski i ziemi chełmińskiej. Natomiast o ile chodzi o Prusy, to opór przeciw Zakonowi wpływał tam głównie z pewnego rodzaju lokalnego patriotyzmu pruskiego, który przebija np. we współczesnej kronice Jara von Posilge; zwracał się on coraz silniej przeciw rządzącej warstwie rycerzy - mnichów, niezwiązanych z ziemią pruską żadnymi węzłami rodzinnymi, uzupełniających swoje konwenty przybyszami z Niemiec, którzy przyносили stamtąd inne poglądy i zapatrywania, a godności swe i urzędy wykorzystywali dla wspierania swych rodzin.

Z tych różnych powodów wytworzyły się zwolna wśród stanów Prus, Pomorza i ziemi

chełmińskiej nastroje nieprzyjazne wobec Zakonu i chęć przeciwstawiania mu się, tłumione początkowo żelazną ręką Krzyżaków. Nastroje te rozwinęły się głównie w XIV w., kiedy to postępujący upadek ducha religijnego i moralnej tężyzny Zakonu zaczął się przejawiać w samowoli i gwałtach, jakich dopuszczali się bracia zakonnicy wobec swych poddanych, a następnie unia polsko - litewska podcięła moralną powagę i podstawy istnienia Krzyżaków nad Bałtykiem. Z nastrojów tych wynikło wreszcie dążenie stanów do wyzwolenia się spod twardego panowania Krzyżaków. Pierwsze nieznaczące przejawy tych nastrojów spotykamy w drugiej połowie XIV wieku. Były to nieznane nam bliżej rozruchy w Gdańsku w 1361 r., podczas których wznoszono okrzyk „Kraków“, ten sam, co przed 30 laty rozbrzmiewał jako hasło bojowe na polach Płowiec, następnie groźba rycerstwa pomezkańskiego o obniżenie ciężarów w 1378 r. W końcu zaś założenie w 1397 r. „Związku jaszczurczego“ wśród szlachty chełmińskiej, którego cele okryte były tajemnicą: można jednak przypuszczać, że kierowały się one przeciw Zakonowi, jeśli zważymy, że jeden z założycieli tego związku, Mikołaj z Ryńskiego, chorąży chełmiński, dał hasło do ucieczki rycerstwa chełmińskiego z pola bitwy pod Grunwaldem, a następnie, po pokoju toruńskim padł jako jeden z pierwszych ofiarą

zemsty Krzyżaków. Nic więc dziwnego, że stany Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej widząc ogrom klęski Krzyżaków pod Grunwaldem, sądzili, że nadeszła chwila ich wyzwolenia i przeszły skwapliwie na stronę Jagiełły, pod rządami którego mogły spodziewać się osiągnięcia swych celów. Bieg wypadków zmusił jednak zbuntowane stany do powrotu pod władzę swych dawnych panów, ci zaś nie zawahali się ukarać najbardziej opornych, zwłaszcza miasto Gdańsk oraz rycerstwo chełmińskie. Pomimo tego jednak stany nie wyrzekły się swych dotychczasowych dążeń i w miarę możliwości zmierzały nadal do ich urzeczywistnienia.

Wojny Zakonu z Polską i dalsza walka stanów · przeciw Zakonowi.

Wydarzenia lat najbliższych po „wielkiej wojnie“ były pomyślne dla dążeń stanów. Wojna ta zadała Zakonowi ciężkie ciosy obalając jego potęgę wojskową i powagę polityczną, poza tym przyniosła mu ogromne straty materialne, które były następstwem działań wojennych na terenie państwa krzyżackiego i ostatecznej klęski.

I pokój toruński nie odpowiadający rozmiarom zwycięstwa nie zadowolił Polaków, przy tym zaś nie uregulował ostatecznie wszystkich spraw spornych między obu stro-

nami; poza tym nałożył on na Zakon obowiązek zapłacenia ogromnego odszkodowania wojennego w kilku ratach, co było rzeczą trudną dla wyczerpanego skarbu krzyżackiego. Wszystko to stało się zarzewiem dalszych nieporozumień między Zakonem a Polską i Litwą tudzież przewlekłych rokowań, w które mieszał się ciągle Zygmunt Luksemburski. Narzucał on się wciąż na rozjemcę pragnąc w ten sposób podnieść swoją powagę, a równocześnie wyzyskiwać finansowo Zakon; stosownie do tego polityka Zygmunta była zmienna, przychylna na przemian Polsce i Zakonowi.

Już w 1412 r. sprawa ustalenia granic Żmudzi, wypłaty odszkodowania i inne pomniejsze zostały oddane do rozstrzygnięcia Zygmunto-
wi, który wydał wyrok pomyślny dla Polski i Litwy. Wskutek tego ówczesny w. mistrz Henryk von Plauen (1410—1413), zwolennik odwetu na Polsce, zaczął gotować się do wojny i w 1413 r. uderzył na Mazowsze. Bracia zakonni usunęli go jednak z urzędu i obrali w. mistrzem Michała Küchmeistera (1413—1422) który był usposobiony bardziej pokojowo. Ta zmiana nie złagodziła jednak naprężonych stosunków między Zakonem a Polską i Litwą, które na zjeździe z Krzyżakami w Grabowie w 1414 r. zażądały od nich zwrotu Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej oraz drobnych posiadłości Zakonu na Kujawach (Niesza-

wa itd.), zupełnego wyrzeczenia się Żmudzi oraz ziemi dawnych Sudowów, stanowiącej wówczas wielką pograniczną puszcę między Prusami a Litwą. Wobec tych żądań zjazd spełził na niczym i w 1414 r. doszło do wojny, zakończonej rychło rozejmem (tzw. wojna głodowa), po której obie strony wytoczyły spór przed sobór, czyli powszechne zgromadzenie dostojników kościelnych w Konstancji (1415). Na soborze mieli Polacy sposobność do rozwinięcia silnej propagandy na swoją korzyść i podkopania powagi i znaczenia Zakonu w świecie chrześcijańskim. Rewolucyjne wprost i wybiegające daleko poza krąg ówczesnych poglądów były twierdzenia głoszone w Konstancji przez reprezentanta polskiego Pawła Włodkowica z Brudzewa, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego; głosił on mianowicie, że poganie mają też prawo do życia, że zatem niesprawiedliwą jest wszelka wojna zaczepna przeciw nim, a cesarz nie ma prawa rozdarowywania ziem pogańskich.

W Konstancji nie rozstrzygnięto sporu Zakonu z Polską i Litwą, a podobnie nie udała się próba pośrednictwa podjęta przez papieża, którego legaci doprowadzili do nowego zjazdu obu stron w Gnieźnie (1419). Wobec tego wojna wznowiła się w 1419 r. (tzw. wojna odwrotowa), zakończono ją jednak rychło nowym rozejmem, zawartym za pośrednictwem cesarza Zygmunta, który wziął na siebie roz-

strzygnięcie sporu. Wyrok wydany przez niego we Wrocławiu w 1420 r. był jednak krzywdzący dla strony polsko - litewskiej, która wyroku nie uznała i zwróciła się z kolei do papieża. Proces, wszczęty wówczas przed sądem papieża (1420), przeciągnął się jednak: w związku z nim został wysłany do Polski legat papieski Antoni Zeno dla przeprowadzenia dochodzeń. W międzyczasie Jagiełło widząc beznadziejność tych wszystkich zabiegów wznowił wojnę uderzając w 1422 r. na ziemię chełmińską, gdzie zdobył Gołub i kilka innych zamków (tzw. wojna gołubska). Wówczas dopiero zawarto pokój nad jeziorem Melneńskim, mocą którego Zakon rzekł się Żmudzi na wieczne czasy, odstąpił Polsce Nieszawę i inne drobne posiadłości na Kujawach, pozostające w jego rękach od czasów Konrada Mazowieckiego, w końcu zaś przyznał Litwie przeważną część ziemi Sudowów. W związku z tym ustalono między Prusami a Litwą granice, które utrzymały się do 1919 roku. Dotrzymanie traktatu pokojowego zareczyły stany obu stron.

Zakończenie wojen poprawiło nieco położenie państwa krzyżackiego i umożliwiło wznowienie stosunków handlowych przez jego miasta, na czoło których coraz silniej zaczął się wysuwać Gdańsk. Handel ten nie osiągnął jednak tych rozmiarów co poprzednio; zwłaszcza Zakon nie zdołał odnowić

swych stosunków handlowych, które dawały mu tak wielkie zyski w czasach przed „wielką wojną“. Natomiast niepowodzenia i klęski Zakonu w latach ostatnich okazały się korzystne dla dążeń stanów w jego państwie. Po pokoju toruńskim Zakon wyczerpany finansowo nie był w możności płacić Polsce umówionych rat odszkodowania wojennego i w tym celu musiał nałożyć powszechne podatki na miasta i rycerstwo; była to rzecz nowa, ponieważ w państwie krzyżackim pobierano dotąd tylko opłaty i czynsze od poszczególnych osób, nie znano zaś podatków powszechnych. W związku z tą sprawą wprowadził Henryk von Plauen już z początkiem 1411 r. zjazdów stanów, za czym poszło utworzenie w 1412 r. pewnego rodzaju przedstawicielstwa stanów pod nazwą Rady krajowej. Na tych zjazdach zaczęły stany występować coraz śmielej z różnymi żadaniami wobec Zakonu i korzystając z jego słabości rozszerzały swoją swobodę i udział w sprawach państwowych. Polska ze swej strony popierała te dążenia żądając poręczenia traktatu melneńskiego przez stany. Nic też dziwnego, że kiedy Zakon zawarł w 1431 roku przymierze z ks. Świcygiellą, który podjął nową próbę rozbicia unii polsko-litewskiej, stany wystąpiły przeciw temu starając się nie dopuścić do wybuchu nowej wojny.

Wojna jednak wybuchła w 1431 r., a wzię-

li w niej wspólnie udział Krzyżacy pruscy i inflanccy, których połączone siły nawiedziły strasznym najazdem Kujawy, ziemię dobrzyńską i Wielkopolskę dopuszczając się przy tym barbarzyńskich okrucieństw, aby, jak się później Polacy skarżyli „wytępić plemię polskie“. Pomimo tego miejscowe rycerstwo i oddziały włościan zadały odchodzącym Krzyżakom dotkliwą porażkę pod Nakłem. W odwet za ten najazd wojska polskie, w skład których wchodziły też liczne zaciężne hufce czeskie, spustoszyły Pomorze dochodząc aż do morza w pobliżu Gdańska. Te niepowodzenia oraz nacisk stanów zmusiły w. mistrza do zawarcia rozejmu z Polską w Łęczycy (1433), którego nie uznali Krzyżacy inflanccy; prowadzili więc oni dalszą walkę, w której jednak ponieśli od wojsk polsko-litewskich wielką klęskę pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą w 1435 roku. Wówczas dopiero zawarto w Brześciu kujawskim pokój, obejmujący obie gałęzie Zakonu, który musiał zerwać ze Świdrygiełłą i dopuścić do poręczenia traktatu pokojowego przez stany pruskie, a ponadto zobowiązał się nie uznawać mieszania się cesarza i papieża do spraw polsko-krzyżackich (1435). Ten ostatni warunek był dla Zakonu bardzo ciężki, ponieważ zmierzał do zerwania łączności między Zakonem a Rzeszą niemiecką, do której Krzyżacy garnęli się coraz skwapliwiej w ostatnich latach swych klęsk i niepowodzeń.

Nic też dziwnego, że przeciw pokojowi brzeskiemu wystąpił mistrz krajowy niemiecki, który pozostawał pod silnym wpływem cesarza, a który pragnął uniezależnić się przy tej sposobności od wielkiego mistrza. Do tego samego dążyła zresztą i inflancka gałąź Krzyżaków. Sprawy te stały się przyczyną licznych sporów i zatargów w łonie Zakonu Krzyżackiego; ustały one dopiero po 1440 roku, gdy Zakon znalazł się w obliczu nowego wielkiego niebezpieczeństwa. Spory te i zatargi były jaskrawym dowodem osłabienia spoistości wewnętrznej Zakonu i rozwoju egoizmu poszczególnych grup i osób.

Związek pruski i inkorporacja Prus.

Nowym niebezpieczeństwem, które zagroziło Zakonowi z końcem pierwszej połowy XV wieku, był związek utworzony przez stany Prus, Pomorza i ziemi chełmińskiej. Widząc wewnętrzne niesnaski i wzrastającą wciąż słabość Zakonu stany pragnęły zabezpieczyć się przed ich zgubnymi skutkami, i równocześnie stworzyć jakąś własną organizację, aby za jej pośrednictwem tym łatwiej przeprowadzić swoje żądania i życzenia. Organizacja ta została rzeczywiście utworzona na zjeździe przedstawicieli miast i rycerstwa w Elblągu w dniu 21 lutego 1440 roku i z tego czasu otrzymała nazwę „Związku pruskiego“.

Do Związku przystąpiło zrazu 53 przedstawicieli rycerstwa, głównie z ziemi chełmińskiej, Pomezanii i Ostródzkiego, 7 większych miast (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Braniewo, Królewiec i Knipawa) i 12 mniejszych; później dołączyło się jeszcze wiele rycerstwa i prawie wszystkie miasta Prus; słaby udział w Związku wzięło początkowo Pomorze i wschodnia połać Prus. Związek pruski, założony formalnie przy Zakonie, głosił jako swój cel ochronę prawną swoich członków przed krzywdami i gwałtami, w rzeczywistości jednak był skierowany przeciw Zakonowi, który właśnie dopuszczał się tych gwałtów.

Przewodnictwo w Związku objęły miasta Toruń i Chełmno, tudzież reprezentanci szlachty chełmińskiej, wśród której wielką rolę odgrywał od początku Jan Czegenberg. W 1453 roku utworzono w Toruniu stałą Radę Związku, złożoną z 20 osób; zasiadł w tej Radzie Jan Bażyński, który od 1451 roku przewodził Związkowi. W sprawach Związku odbywano nadto zjazdy, w których uczestniczyli przedstawiciele miast i rycerstwa.

Związek rozpoczął energiczną walkę o rozszerzenie praw stanowych. Na skutek tego w. mistrz ustanowił niebawem najwyższy sąd; o okroślenie jednak charakteru i zakresu władzy tego sądu toczyły się dalej spory między Związkiem a Zakonem. W. mistrz Konrad von Erlichshausen (1441 — 1449) próbował

wszelkimi sposobami rozbić Związek; wykorzystując odrębne interesy ziem i miast, rycerstwa i mieszczaństwa i zręcznie przeciwstawiając je sobie wzajemnie — zdołał odciągnąć od Związku niektórych jego członków. W walce ze Związkiem zwracali się Krzyżacy do cesarza i papieża, którzy rzeczywiście wzięli ich stronę przeciw stanom; cesarz, uznany i zjemcą przez obie strony, wydał nawet w jesieni w 1453 roku wyrok potępiający Związek jako nielegalny. Na odwrót związkowcy poczęli nawiązywać stosunki z Polską, a równocześnie coraz bardziej rozbudowywali swą organizację i coraz silniej występowali przeciw Zakonowi. Z biegiem czasu obie strony rozpoczęły przygotowania do walki, która niebawem wybuchła.

Dnia 4 lutego 1454 roku nastąpiło formalne wypowiedzenie posłuszeństwa Zakonowi przez Związek, a już w trzy dni później wybuchło powstanie w Toruniu i innych miastach. W ciągu czterech tygodni w ręce powstańców wpadły wszystkie miasta i zamki z wyjątkiem Malborka, Chojnic i Sztumu. Równocześnie wysłali oni do Krakowa poselstwo z Janem Bażyńskim na czele, które zwróciło się do króla Kazimierza Jagiellończyka, jak nas informuje Długosz, w sposób następujący: „udajemy się do Majestatu Twego z prośbą, abyś nas raczył przyjąć za Twoich i Królestwa Twego wieczystych poddanych i hoł-

downików i wcielił do Królestwa Polskiego, od którego jesteście oderwani". Po rozważeniu sprawy ze swą radą król wypowiedział Zakonowi wojnę, a niebawem 6 marca 1454 r. ogłosił wcielenie, czyli inkorporację całego prusko - pomorskiego państwa Krzyżaków w skład Królestwa Polskiego; zrównał równocześnie król mieszkańców tych ziem z Polakami pod względem praw i przywilejów, zatwierdził im posiadane dotychczas, zwolnił od pewnych podatków i opłat oraz zapewnił im udział w rządzeniu inkorporowanymi krajami tudzież wyłączny dostęp do urzędów.

Ta „inkorporacja Prus", jak to wówczas nazywano, była dowodem wielkiej siły przyciągającej, jaką wywierała podówczas Polska nie tylko na polską ludność, która pozostawała pod obcym panowaniem, ale i na niemiecką ludność państwa krzyżackiego, walczącą, jak to określił prof. Caspar, przeciw „bezpłodnemu a niezdolnemu do organicznego rozwoju systemowi" rządów Zakonu.

. Wojna trzynastoletnia.

Inkorporacja Prus stała się początkiem wojny Polski i Związku pruskiego przeciw Zakonowi. Wskutek niedołęstwa Polaków wlokła się ona przez lat trzynaście. Początkowo położenie Zakonu było rozpaczliwe: prowadzić musiał wojnę przy pomocy żołnierzy zacięż-

nych nie mając na to dostatecznych pieniędzy; w ręku jego utrzymywały się tylko Malborg, Sztum i Chojnice. Dopiero klęska poniesiona pod Chojnicami we wrześniu 1454 r. przez niekarne pospolite ruszenie szlachty polskiej, zmieniła położenie. Po stronie Krzyżaków stanęły wówczas z powrotem niektóre miasta na Pomorzu, przez co ponownie została nawiązana łączność Prus z Niemcami; w obozie krzyżackim znalazła się też przeważna część miast i zamków na wschód od Wisły, zwłaszcza w Pomezanii i Sambii z Królewcem na czele. Wobec tych zmian król polski, zmuszony prowadzić wojnę bez odpowiednich wodzów i przy pomocy niezdolnego do działań wojennych pospolitego ruszenia, był bezsilny. Na dobitek za Zakonem ujął się cesarz ogłaszając Związek za wyjęty spod prawa, a podobnie postąpił papież rzucając klątwę na związkowców. Z Inflant nadeszły do Prus posiłki, a Dania wypowiedziała wojnę Polsce i Związkowi. W tej krytycznej chwili wielką energię i ofiarność okazał Gdańsk, który do wybuchu nowstania zachowywał się na ogół powściągliwie. Gdańszczanie pokonali na morzu Duńczyków i miasta inflanckie (1456—7), a równocześnie zaczęli dostarczać królowi obficie środków pieniężnych na potrzeby wojny.

W nagrodę król nadał im w l. 1454—1457 liczne przywileje, które utwierdziły stano-

wisko Gdańska pod względem politycznym i handlowym i stanowiły podstawy jego późniejszej samodzielności wobec Polski.

Pomoc finansowa Gdańska i innych miast związkowych okazała się skuteczna, bo Zakon nie mając środków na opłacenie swoich najemników, musiał oddać im w zastaw Malborg i inne zamki, które oni wydali w ręce polskie za cenę zaległego żołdu. W ten sposób w czerwcu 1457 r. objął król w posiadanie starą rezydencję w. mistrzów, niestety jednak nie na długo; niebawem Malborg został opatowany z powrotem przez wojska krzyżackie i dopiero, po dwukrotnym obleżeniu, powrócił w posiadanie Polaków (1460). Równocześnie jednak Krzyżacy przeszli do ofensywy na Pomorzu, w dorzeczu rzeki Łyny i w ziemi chełmińskiej, a nowy biskup warmiński, Paweł Legendorf wypędzając Polaków z Warmii przepuszczał przez nią wojska Zakonu, który uzyskiwał w ten sposób połączenie Królewca z Pomezanią. Te postępy krzyżackie zagroziły poważnie Gdańskowi, ale równocześnie obudziły w Polsce energię do walki. Król zaprzestał zwoływać pospolite ruszenie, a za pieniądze uzyskane od szlachty zaciągał wojska najemne, na czele których stanął Piotr Dunin, zdolny, jak się okazało, dowódca. Połączywszy się ze zbrojnymi siłami Gdańska, pobił on na głowę wojska krzyżackie pod Świecinem w pobliżu Żarnowca

(1462). Bitwa ta była punktem zwrotnym w wojnie, która odtąd zaczęła przybierać obrót dla Krzyżaków niepomyślny. W 1463 r. Dunin obległ Gniew, który się poddał, skoro odsiecz krzyżacka, wysłana na statkach z Królewca, poniosła klęskę od Gdańszczan i Elblązan pod Elblągiem. Kiedy w latach następnych Polacy wspólnie z Gdańszczanami zdobyli cały szereg miast i zamków na Pomorzu, biskup Legendorf zawarł pokój i przy mierze z królem, który równocześnie przyjął go wraz z Warmią pod swą opiekę (1464).

Wszystkie te niepowodzenia skłoniły Zakon do ustępstw. Z drugiej strony król, który zrazu dążył do zupełnego usunięcia Zakonu z Pomorza i Prus, przekonał się o niemożliwości osiągnięcia tego. W tych warunkach próba pośrednictwa pokojowego podjęta w 1464 r. przez miasto Lubekę, która pragnęła położyć kres tej wojnie, odbijającej się szkodliwie na handlu bałtyckim, stworzyła podstawę do dalszych rokowań. Prowadzili je na Mierzei Wiślanej przedstawiciele stanów obu stron walczących (1465). W końcu legat papieski Rudolf von Rüdesheim doprowadził do zawarcia pokoju między Polską a Zakonem w dniu 19 października 1466 r.

W traktacie pokojowym oddał Zakon Polsce Pomorze, ziemię chełmińską i michałowską, a więc dawne ziemie polskie, o zwrot których dopominała się Polska od czasów

Kazimierza Wielkiego, ponadto pewne obszary Prus, a mianowicie całą komturę malborską, północno-zachodnie skrawki komturii elbląskiej i dzierzgońskiej z Elblągiem i Dzierzgoniem (Christburg), tudzież Warmię biskupią; ziemie te poczęto odtąd określać nazwą Prus Królewskich, później zachodnich, w przeciwieństwie do Prus Krzyżackich, czyli wschodnich. Poza tym Krzyżacy uznali, obok zwierzchnictwa papieża, także zwierzchnictwo króla polskiego nad ziemiami, które pozostały nadal w ich posiadaniu, a które miały być w ten sposób „na zawsze połączone i wcielone do Królestwa Polskiego”; tym samym została zerwana wszelka łączność między Zakonem Krzyżackim w Prusach a cesarzem i Rzeszą niemiecką. Wielki mistrz, mianowany księciem senatorem Królestwa Polskiego, został zobowiązany do składania królowi przysięgi na wierność i przestrzegania postanowień traktatu, a również do dostarczania posiłków wojskowych, ponadto nałożono na niego pewne ograniczenia w zakresie polityki zewnętrznej. Traktat toruński postanawiał też, że w skład Zakonu mogą być przyjmowani Polacy, w ilości wszakże nieprzekraczającej połowę ogólnej liczby jego członków. W końcu obie strony zobowiązały się uzyskać potwierdzenie traktatu przez papieża.

Ogół tych wszystkich zobowiązań, nałożonych wówczas na Zakon, obejmują dzisiejsi

historycy polscy jako stosunek lenny między Polską a Zakonem, co znaczy, że państwo krzyżackie w Prusach miało być Polsce podległe i że w. mistrz miał być wasalem króla. Oczywiście historycy niemieccy pogląd ten w całości odrzucają.

Traktat toruński był ciężkim ciosem zadany Zakonowi, oznaczał katastrofę jego prusko - pomorskiego państwa. Zacołanie polityczne Krzyżaków i brutalna zaborczość w stosunku do sąsiadów przyprawiły Zakon o utratę połowy posiadłości nad dolną Wisłą oraz pozbawiły go dotychczasowego znaczenia. Polska wychodziła zwycięsko z wojny trzynastoletniej. Trwające od pierwszej połowy XIV w. dążenia Polski do odzyskania ziem, zagarniętych przez Zakon, zostały obecnie w zupełności urzeczywistnione, jej wysiłki orężne spod Płowiec i Grunwaldu zostały dopiero teraz uwieńczone pełnym sukcesem. Polska odzyskiwała dawne swe ziemie pozostające pod panowaniem niemieckim, a ponadto pewne części Prus, które w skład państwa polskiego nigdy przedtem nie wchodziły, oraz otwierała dostęp do morza, od którego była odcięta przez półtora wieku. Odzyskanie ujść Wisły i Pomorza wywarło wielki wpływ na stosunki gospodarcze Polski przyczyniając się do ożywienia handlu i rolnictwa, a zarazem podniosło i wzmocniło jej mocarstwowe stanowisko.

ROZDZIAŁ VIII.

OSTATNIE LATA ZAKONU NAD BAŁTYKIEM

Zakon po wojnie trzynastoletniej.

Smutne było położenie Zakonu w Prusach po 13-letniej wojnie. Ta część kraju, która pozostała w jego ręku była bardzo zniszczona, a ciężkie długów i zobowiązań finansowych Zakonu wobec jego najmnych żołnierzy, którzy uczestniczyli w wojnie, było ogromne. Działania wojenne dały się we zna-ki głównie ludności pruskiej, która słabsza gospodarczo i mniej przedsiębiorcza niż niemiecka, nie zdołała się podnieść po katastrofie i zaczęła coraz bardziej zanikać; przyczyniało się też do tego postępowanie niemieckiej arystokracji ziemskiej, która prowadząc powojenną odbudowę kraju dbała wyłącznie o własne interesy i korzyści. W związku z tym na pustkowiach południowej i południowo - wschodniej części kraju zaczęli napływać coraz licz-



niej osadnicy z Polski i Litwy. Dawni dowódcy wojsk najemnych, pochodzący przeważnie ze szlacheckich rodzin niemieckich, otrzymywali znaczne obszary ziemi na zaspokojenie swoich pretensji i wchodzili jako nowa arystokracja ziemska w szeregi stanów pruskich, które obdarowane przywilejami za wierność, okazywaną Zakonowi podczas wojny, uzyskały pewien wpływ na sprawy państwowe.

Wskutek zobowiązań przyjętych wobec Polski w 1466 r. przez w. mistrza, stosunek jego, zarówno do mistrza niemieckiego jak i inflanckiego, uległ znacznej zmianie. Mistrz niemiecki, uważany za członka Rzeszy niemieckiej i uzależniany coraz bardziej od cesarza, usamodzielniał się w rzeczywistości w stosunku do w. mistrza. Mistrz inflancki pozostawał wprawdzie nadal w większej łączności z w. mistrzem, ze względu na ciągłe walki, jakie prowadzili Krzyżacy inflanccy z arcybiskupem ryskim i Rygą oraz ze względu na wzrastające wciąż niebezpieczeństwo ze strony Moskwy; stosunek inflanckiej gałęzi Zakonu do pruskiej w XV w. przypominał jednak raczej ścisły sojusz dwóch państw sobie równych. Wewnątrz Zakonu panował nadal upadek moralny i rozluźnienie; wśród braci zakonnych zakorzeniało się coraz silniej przekonanie, że godności i urzędy zakonne stanowią przede wszystkim zaopatrzenie dla członków szlacheckich i wielkopańskich rodzin niemiec-

kich. Wobec tego trudno było marzyć o przeprowadzeniu jakichkolwiek reform wewnątrz Zakonu, o co kusili się w. mistrzowie po pokoju toruńskim.

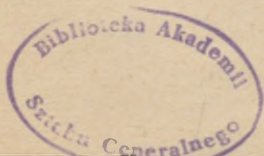
W tych warunkach musiał Zakon początkowo zachowywać się zupełnie lojalnie wobec Polski i przestrzegać postanowień traktatu toruńskiego, jakkolwiek uważał go za nieważny, bo sprzeczny ze statutami zakonnymi i przywilejami Kościoła. W przekonaniu tym utwierdzała Krzyżaków jeszcze i ta okoliczność, że traktatu nie chciał zatwierdzić papież, zawiedziony w swych nadziejach, iż Kazimierz Jagiellończyk wystąpi przeciw ówczesnemu heretyckiemu królowi Czech. Wobec tego mógł Zakon podjąć niebawem zabiegi o unieważnienie traktatu toruńskiego i odzyskanie ziem utraconych, które w oczach ówczesnych Niemców były bodaj takim samym „korytarem”, oddzielającym Prusy od Niemiec, jak Pomorze gdańskie przyznane Polsce w 1919 r. Walka Zakonu przeciw traktatowi toruńskiemu przypomina też walkę, jaką podjęły Niemcy, pobite w pierwszej wojnie światowej, przeciw znienawidzonemu przez nich „dyktatowi” wersalskiemu.

Walka Zakonu przeciw traktatowi toruńskiemu.

Walka Zakonu przeciw traktatowi toruńskiemu wypełnia okres stosunków polsko-

krzyżackich trwający prawie pół wieku (1476—1525). Rozpoczął ją w. mistrz Henryk von Richtenberg (1470—1477). Korzystając z zatargu o obsadzenie biskupstwa warmińskiego pomiędzy wybranym na to stanowisko Mikołajem Tungenem (1476) a Kazimierzem Jagiełłąńczykiem, który pragnął widzieć biskupem raczej kogoś z Polaków, Richtenberg porozumiał się z Tungenem (1476), poczem obydwaj sprzymierzili się z królem węgierskim Maciejem Korwinem, który wówczas prowadził wojnę z Polską (1477). Następny w. mistrz Marcin Truchsess von Wetzhausen (1477—1489) poszedł jeszcze dalej, gdy papież popadłszy w zatarg z Polską rzucił na króla klątwę, zwalniając przy tym ludność Prus królewskich od posłuszeństwa Polsce i nakazując jej uznać z powrotem zwierzchnictwo Zakonu. Wówczas w. mistrz oświadczył, że nie uznaje traktatu toruńskiego i odmówił złożenia przysięgi, po czym, w porozumieniu z Tungenem, wystąpił otwarcie przeciw Polsce. Jednakowoż Tungen został rychło wypędzony z Warmii przez wojska polskie (tzw. wojna popia), gdy zaś Korwin zawarł z Polską pokój (1479), a stany wschodnio-pruskie zaczęły przeć do zawarcia zgody, musieli obaj sprzymierzeńcy szukać porozumienia z królem. W. mistrz zawarł pokój z Polską i złożył przysięgę w Nowym Mieście Korczynie (1479).

W następnych latach w. mistrz spełniał



lojalnie swoje zobowiązania wobec Polski przysyłając jej posiłki na niedoszłą wojnę turecką, następcą zaś jego Jan Tiefen (1489 – 1497) złożył przysięgę zarówno Kazimierzowi Jagiellończykowi jak i Janowi Olbrachtowi oraz wziął udział w wyprawie polskiej na Mołdawię, gdzie zaskoczyła go śmierć. Ta uległość Tiefena wynikała oczywiście z jego obawy przed Polską, ze strony której wznowiono wówczas dawne projekty z czasów wojny trzynastoletniej, żądające przeniesienia Zakonu na Podole dla walki z Turkami; projekty te rozpowszechniał Łukasz Watzelrode, rodem z Torunia, następcą Tungena na biskupstwie warmińskim. Aby się zabezpieczyć przed Polską, Tiefen utrzymywał łączność z cesarzem Maksymilianem I, który dążąc do nabycia dla swej rodziny Czech i Węgier, gdzie panowali wówczas Jagiellonowie, szukał sprzymierzeńców przeciw Polsce i w związku z tym zwrócił uwagę na Zakon. Równocześnie jednak przemyślał Tiefen nad odzyskaniem ziem utraconych w 1466 r. i podniesieniem podupadłego Zakonu przy pomocy książąt niemieckich. Jego to pomysłem było wskazanie następcy w osobie Fryderyka ks. saskiego, który też został obrany w. mistrzem po śmierci Tiefena.

W. mistrz Fryderyk (1498—1510) wprowadził w Prusach od początku swych rządów znaczne zmiany, które miały na celu upodobnić je do księstw wchodzących w skład Rze-

szy, a zwłaszcza do Saksonii. Na wzór saski otoczył się dworem, wprowadził pewne zmiany w ustroju sądownictwa i skarbowości oraz utworzył nowy urząd radców krajowych dla załatwiania ważniejszych spraw państwowych. W stosunku do Polski rozpoczął Fryderyk politykę zmierzającą do zmiany wzgl. do zniesienia traktatu toruńskiego przez uchylanie się pod różnymi pozorami od złożenia przysięgi przepisanej traktatem, przez wysuwanie żądań zmiany jego postanowień oraz wciąganie do sporu przede wszystkim cesarza i Rzeszę, poza tym papieża i inne państwa. Dlatego też nie usłuchał w. mistrz wezwania Jana Olbrachta w sprawie przysłania posiłków przeciw Turkom i złożenia przysięgi. Za Fryderykiem stanął cesarz i Rzesza (1500), natomiast Polska znalazła poparcie u papieża, który wprawdzie nie zatwierdzał dalej traktatu, ale widział chętnie polskie zbrojenia przeciw Turcji. Zajęty sprawami południowo-wschodnimi, Jan Olbracht dopiero w 1501 r. zażądał stanowczo złożenia przysięgi, a gdy Fryderyk zwiekał żądając zmiany traktatu, rozpoczął zbrojenia, które przerwała rychła śmierć króla. Następca Olbrachta Aleksander, uwikłany w wojnę z Moskwą, nie mógł wystąpić silniej przeciw Zakonowi i tylko za radą Watzelrodego nawiązywał stosunki ze Szwecją i Północnym Zachodem, aby otoczyć przeciwnika ze wszystkich stron. Dopiero po zawarciu ro-

zejmu z Moskwą (1503) zażądał przysięgi od Fryderyka, który odpowiedział dalszym wykręcaniem się i intrygami. Trudności na terenie Prus królewskich, gdzie Krzyżacy agitowali przeciw Polsce oraz przechylenie się Watzelrodego na stronę krzyżacką udaremniły podjęcie energiczniejszych kroków przeciw Zakonowi. Wprawdzie dzięki zabiegom Erazma Ciołka, papież oświadczył się po stronie Polski, ale to nie odniosło żadnego skutku. Wobec tego Aleksander zgodził się na układy z Krzyżakami w Malborgu (1506). Wskutek śmierci króla zjazd zakończył się niczym.

Zygmunt I Stary żądał w dalszym ciągu przysięgi, jakkolwiek powikłania wojenne nie pozwoliły mu wywrzeć odpowiedniego nacisku na Fryderyka. Ten zaś obawiając się wybuchu wojny poczynił przygotowania do obrony i opuścił Prusy (1507) w celu zmontowania obozu swych sojuszników.

W rezultacie doprowadził on w 1510 r. do zjazdu pełnomocników polskich i krzyżackich w Poznaniu z udziałem posłów cesarza i króla węgierskiego jako rozjemców. Zjazd i tym razem nie osiągnął żadnego rezultatu, a król przekonał się tylko, że opór Zakonu jest podsycany przez wroga Jagiellonom politykę cesarza.

Po śmierci Fryderyka (1510) obawiając się trudności ze strony Polski pośpiesznie obrano jego następcą Albrechta z rodziny Hohenzollern — Anspach, margrabiego Brandenburgii.

Obierając Albrechta, którego matka Zofia, była siostrą Zygmunta I, liczono na pewne względy króla, który jednak odniósł się niechętnie do osoby nowego mistrza i w sprawie przysięgi zajął bardzo twarde stanowisko. Dlatego Albrecht wstrzymywał się zrazu z przybyciem do Prus zabiegając o zapewnienie sobie pomocy w Niemczech. Tymczasem toczyły się rokowania polsko-krzyżackie w Toruniu (1511), gdzie arcybiskup Jan Łaski wystąpił z fantastycznym projektem załatwienia sporu przez połączenie godności w. mistrza z godnością króla polskiego, oraz w Piotrkowie (1512), gdzie Krzyżacy żądali zwrotu ziem utraconych, a strona polska proponowała pewne ustępstwa na rzecz Zakonu, z przeniesieniem go na południowo - wschodnie kresy Polski dla obrony Polski przed Tatarami. Albrecht nie godził się na to wbrew radom komturów i stanów pruskich i prowadził wobec Polski dalej politykę swego poprzednika opierając się o cesarza, którego stosunki z Zygmuntem uległy wówczas naprężeniu (1512). Cesarz wspierał Albrechta żądając tylko od niego, aby przez udział w sejmach Rzeszy i składanie obowiązków opłat zaznaczył swą przynależność do Niemiec. Ufny w poparcie cesarza snuł Albrecht plany wojny z Polską, do której zaczął nawet czynić przygotowania, mimo oporu stanów, cesarzowi zaś podsunął projekt stworzenia wielkiej ligi przeciw Polsce. Ule-

gając namowom Albrechta cesarz sprzymierzył się z Moskwą (1514), która prowadziła wtedy wojnę z Zygmuntem oraz krzątał się około utworzenia ligi przeciwpolskiej. Równocześnie Albrecht czynił starania w Rzymie, aby poddać spór z Polską pod sąd soboru.

Wobec tych trudności i trwającej wciąż wojny z Moskwą, Zygmunt I pogodził się z cesarzem na zjeździe w Wiedniu w 1515 r. zapewniając mu objęcie tronu Węgier i Czech w razie wymarcia tam Jagiellonów; w zamian za to cesarz porzucił swój sojusz z Moskwą oraz uznał traktat toruński i przynależność Prus Królewskich do Polski, a zastrzegł sobie jedynie, że spór polsko - krzyżacki nie będzie rozstrzygany w ciągu najbliższych pięciu lat siłą oręża, lecz polubownie przez niego i króla węgierskiego. Stosownie do tego pośredniczył cesarz w dalszych rokowaniach polsko-krzyżackich, lecz postępował przy tym nie szczerze popierając raczej Albrechta, który, ośmielony tym, wysuwał coraz dalsze żądania, gotował się do wojny mimo niechęci swych stanów, a w 1517 r. zawarł przymierze z Moskwą. Wobec takiego postępowania Albrechta dalsze rokowania polsko - krzyżackie nie osiągały żadnych wyników, stosunki między obu państwami wciąż się pogarszały tak, że i Zygmunt zaczął myśleć o wojnie. Wprawdzie arcybiskup Łaski krzątał się gorliwie około rozwiązania sprawy polsko - krzyżackiej wysu-

wając dalsze plany przeniesienia Zakonu do Włoch (1516) lub na południowy wschód (1518) oraz zabiegając o połączenie Polski ze Szwecją i Pomorzem zachodnim, aby w ten sposób ścisnąć Prusy ze wszystkich stron. Starania Łaskiego udaremnił jednak ówczesny kanclerz Krzysztof Szydłowiecki i jego zwolennicy, którzy wszystkie nadzieje rozwiązania sporu pokładali w przymierzu z cesarzem. Ostatnia próba pogodzenia Polski z Zakonem, podjęta przez papieża w 1518 r. zawiodła, rychła zaś śmierć cesarza Maksymiliana (1519) uwolniła obie strony od wszelkich skrupułów, którym się dotąd krępowały. Przyśpieszono obustronne zbrojenia, a sejm polski, zebrany w Toruniu w grudniu 1519 r. uchwalił podatki na wojnę, która też natychmiast wybuchła.

Wojna z Polską i traktat krakowski.

Jakkolwiek Polska nie była jeszcze — podobnie zresztą jak i Zakon — dostatecznie przygotowana do wojny, zwłaszcza o ile chodziło o artylerię, to pierwsze cztery miesiące 1520 r. przyniosły jej duże sukcesy. Wielki hetman Mikołaj Firlej opanował szybko Pomezanie, po czym zdobywszy silnie broniony Pastęk (Preussisch Holland) dotarł aż w okolice Królewca, któremu zagrażali równocześnie Gdańszczanie od strony morza. Wszczęte za pośrednictwem papieża i książąt niemieckich ro-

kowania w Toruniu nie dały żadnego wyniku, ponieważ Albrecht mimo nacisku stanów pruskich pragnących pokoju stawiał wygórowane żądania. Wobec tego wojna toczyła się dalej przybierając jednak obrót mniej korzystny dla Polski. Zamiast dobywać Królewca, Firlej obległ zdobyte niedawno przez Krzyżaków Braniewo, co umożliwiło Albrechtowi rozpoczęcie zaczepnych działań przeciw Mazowszu i na Warmii. Tymczasem nadciągnęła oczekiwana wielka armia z Niemiec, która przez Pomorze dotarła pod Gdańsk próbując go zdobyć, a równocześnie usiłowała połączyć się z wojskami Albrechta operującymi w Warmii. Albrecht nie kwapił się zbyt do tego, nie miał bowiem pieniędzy na żołd, świeżo zaś zebrane siły polskie zagroziły od strony Wielkopolski armii niemieckiej stojącej pod Gdańskiem, która w rezultacie musiała rozpocząć rychło odwrót doznając przy tym znacznych strat. Dalszej walce położyło kres pośrednictwo cesarza Karola V, króla węgierskiego i różnych książąt niemieckich. Zawarto w Toruniu czteroletni rozejm (1521) z oddaniem sporu polsko-krzyżackiego pod rozstrzygnięcie cesarza i króla Węgier, a więc jak mówi współczesny historyk polski (Wł. Pociecha), oddano „pod sąd obcych sprawę ważności pokoju toruńskiego, której doład ze strony polskiej nigdy nie poddawano w wątpliwość”. Przyjęcie tych warunków było więc wielkim błędem Zygmun-

ta, błędem popełnionym pod wpływem przychylnego cesarzowi kanclerza Szydłowieckiego i biskupa kujawskiego Macieja Drzewieckiego; przez to zmarnowano dotychczasowe wysiłki dyplomatyczne Polski.

Wojna z Polską przyniosła Zakonowi nowe straty materialne, w związku z czym wzrosło niezadowolenie niechętnych Zakonowi stanów, pragnących pokoju za wszelką cenę. Równocześnie wojna ta pociągnęła za sobą dalsze osłabienie władzy w. mistrza w stosunku do mistrza niemieckiego i inflanckiego i dzięki temu obie gałęzie Zakonu usamodzielniały się już zupełnie formalnie: niemiecka (1524) i inflancka (1525); w związku z tym cesarz mianował mistrza niemieckiego (1525), a później i inflanckiego (1530), książętami Rzeszy. Długi Zakonu pruskiego wzrosły do tego stopnia, że Albrecht nie mogąc utrzymać się w Prusach, udał się do Niemiec, aby tam znaleźć jakieś zaopatrzenie dla siebie, a równocześnie doprowadzić do skutku sąd polubowny, przewidziany rozejmem, oraz zapewnić sobie jego pomyślny wyrok. Zabiegi jego w tym kierunku, podobnie jak i szukanie porozumienia z Polską za pośrednictwem arcybiskupa Łaskiego, pozostały bezskuteczne zwłaszcza, że Zygmunt od 1524 r. przeciwstawiał się coraz bardziej w swej polityce cesarzowi i Niemcom i zaczął skłaniać się do rozstrzygnięcia sporu z ominięciem sądu rozjemczego.

Tymczasem w Niemczech zetknął się Albrecht z nauką Lutra, która mu się spodobała, a niebawem nawiązał stosunki z samym Lutrem, do którego zwrócił się po radę w sprawie przeprowadzenia reformy Zakonu (1523). Luter potępił Zakon jako twór niedorzeczny i poradził Albrechtowi porzucić regułę zakonną, ożenić się i przybrać charakter księcia świeckiego. Te rady przemówiły Albrechtowi do przekonania; zaczął też przysyłać do Prus już od jesieni 1523 r. pierwszych głosicieli nowej nauki (Jan Briesmann, Jan Amandus i Paweł Speratus), którzy rozwinęli żywą działalność w Królewcu. Dzięki nim nauka Lutra szerzyła się szybko w Prusach; już na Boże Narodzenie 1523 r. wygłosił biskup sambijski Jerzy von Polentz w katedrze królewieckiej pierwsze kazanie w duchu nowej nauki. W związku z szerzeniem się reformacji wzrastał w Prusach niepokój i niezadowolenie, wywołane dotychczasowym przebiegiem wypadków politycznych i grożącą wciąż wojną z Polską. Myśl porzucenia reguły zakonnej przez Albrechta i przemienienia Prus w księstwo świeckie podobała się jednak stanom, które żądały przy tym uregulowania sprawy z Polską: żądały mianowicie, aby to przyszłe księstwo świeckie było lenne czyli podporządkowane Polsce i od niej zawisłe.

W tych warunkach w umyśle Albrechta i jego doradców powstał zwolna plan załatwie-

nia sporu z Polską łącznie z sekularyzacją Prus czyli zeświecczeniem. W tym świeckim księstwie pruskim panowałby Albrecht jako dziedziczny książę podległy Polsce. Do powstania tego planu przyczynił się głównie kanclerz Szydłowiecki, który był osobistym przyjacielem Albrechta i który, ze względu na utrzymanie swych wpływów i znaczenia w państwie polskim, nie chciał dopuścić do wznowienia wojny. Gdy więc zawiodły wszelkie próby doprowadzenia do sądu rozjemczego, Albrecht przedstawił w marcu 1525 r. królowi polskiemu Zygmuntowi i senatowi swój plan sekularyzacji Prus. Dzięki poparciu Szydłowieckiego plan ten został przyjęty i 8 kwietnia tegoż roku nastąpiło w Krakowie podpisanie traktatu pokojowego, a 10 kwietnia Albrecht złożył królowi na rynku krakowskim hołd jako „książę w Prusach“ (dux in Prussia) lenny Polsce.

Traktat krakowski ściślej niż toruński określił stosunek lennego księstwa pruskiego do Polski i prawa króla w tym księstwie. Pozornie przynosił on Polsce znaczne korzyści. Spod jej boku mieli bowiem zniknąć oporni, dążący do unicestwienia traktatu toruńskiego Krzyżacy, którzy ze względu na swój charakter zakonny i niemiecki, mogli zawsze wygrywać przeciw Polsce bądź-to papieża, bądź-to cesarza. Obecnie z sekularyzacją Prus Zakon kończył tam swoje istnienie, ponieważ w. mistrz i bracia, przejęci nauką Lutra, zrzucili habity

i stali się ludźmi świeckimi. Na miejscu państwa zakonnego powstało w Prusach księstwo świeckie, uznające bez zastrzeżeń zwierzchnictwo Polski i granice z 1466 r. Nowe to księstwo, powstałe na gruzach instytucji kościelnej, jaką oficjalnie był Zakon Krzyżacki, i wyznające naukę Lutra, było w następstwie tego zupełnie odosobnione i poważnicze zarówno z papieżem, jak i katolickim cesarzem i Rzeszą, a z tego powodu zdane wyłącznie na szukanie oparcia w Polsce; ponad to w przyszłości mogło ono, po wymarciu panującej rodziny, przejść jako opróżnione lenno w ręce swego zwierzchnika, którym był król polski. Atoli z drugiej strony, jak to zauważył jeden z historyków niemieckich (Krollmann), to świeżo utworzone księstwo pruskie, dziedziczne w rodzinie Albrechta i trzech jego braci, mogło lepiej utrzymać swą samodzielność aniżeli państwo zakonne, narażone na częste i nieobliczalne zmiany swoich zwierzchników. I rzeczywiście z chwilą sekularyzacji Prus zniknęło stamtąd państwo przeżywającego się i upadającego Zakonu, a natomiast powstało i utrzymało się świeckie księstwo Hohenzollernów, które połączyło się niebawem z drugą posiadłością tej rodziny, Brandenburgią tworząc późniejsze Królestwo Pruskie — śmiertelnego wroga Polski, czyhającego na zgubę państwa i narodu polskiego.

Z zawarciem traktatu krakowskiego i sekularyzacją Prus zniknęła raz na zawsze pruska gałąź Zakonu Krzyżackiego kończąc swoje istnienie w sposób niezbyt zaszczytny, bo przez sprzeniewierzenie się swoim ideałom i powołaniu. Za cenę osobistych korzyści w. mistrz zrezygnował z dalszej walki przeciw traktatowi toruńskiemu i skapitulował przed Polską.

Infanty w XV i pierwszej połowie XVI wieku.

Po upadku Zakonu w Prusach niedługo utrzymała się jego gałąź infantcka. Stanowisko Zakonu na terenie Infant w XV w. było nadal słabe wskutek walk i zatargów z arcybiskupem ryskim i innymi biskupami. Pomimo inkorporacji arcybiskupstwa ryskiego do państwa zakonnego (1393), o czym była wzmianka powyżej, walki między Krzyżakami i poszczególnymi arcybiskupami trwały w dalszym ciągu. Już arcybiskup Jan Wallenrod, który przywdział habit krzyżacki, próbował zerwać swój związek z Zakonem, następcy zaś jego, Jan Ambundii i Hennig Scharfenberg, szli dalej w tym kierunku starając się równocześnie o utrzymanie swego zwierzchnictwa nad Rygą. W walce tej wziął górę Zakon, jakkolwiek nie bez pewnych trudności. Wyrokiem sądu polubownego w Walk postanowiono, że następcami Scharfenberga będą

członkowie Zakonu (1431). Dzięki temu godność arcybiskupa otrzymał Sylwester Stodewescher z Torunia, który zgodził się na włączenie swej kapituły do Zakonu (1451), a niebawem uzgodnił z Zakonem kwestię sprawowania wspólnego zwierzchnictwa nad Rygą (1454). Opór miasta przeciw tej ugodzie został złamany przez Krzyżaków siłą. Niebawem jednak wznowiły się zatargi między Zakonem a Stodewescherem i jego następcami, doszło też do nowej wojny między Krzyżakami i miastem Rygą (1481—1492), która ostatecznie pokonana, musiała uznać wspólne zwierzchnictwo Zakonu i arcybiskupa.

Gorsze jeszcze były zatargi wewnątrz samego Zakonu. Od końca XIV w. usiłowali wielcy mistrzowie wzmocnić swój wpływ w Inflantach, wyznaczając na tamtejsze wyższe urzędy braci, pochodzących z Nadrenii, którzy obok braci pochodzenia górno- i środkowo-niemieckiego, zapelniali konwenty pruskie i pomorskie; w Inflantach i Estonii przeważali natomiast bracia pochodzący z Westfalii i dolnej Saksonii. W związku z tym napływem Nadreńczyków do konwentów inflanckich i estońskich dochodziło tam do wewnętrznych niesnasek i sporów np. w 1413, 1415 r. i później, co dało początek utworzenia się dwóch stronnictw Nadreńczyków i Westfalczyków. Pod wpływem tych ostatnich w konwentach Inflant i Estonii za-

częła występować myśl większego uniezależnienia się od wpływów wielkich mistrzów. Próbę w tym kierunku uczyniły one wtedy, gdy po pokoju w Brześciu Kujawskim (1435) mistrz niemiecki zaczął dążyć do uniezależnienia się od w. mistrza. Wówczas konwenty inflanckie i estońskie, w których wznowiły się właśnie walki obu stronnictw doprowadzając nieomal do wybuchu wojny między nimi (1438—1440) poczęły łączyć się z mistrzem niemieckim zmierzając w ten sposób do wyzwolenia się spod wpływów w. mistrza. W 1459 r. korzystając z ciężkiego położenia Zakonu w Prusach, Krzyżacy inflanccy ograniczyli wpływ w. mistrza na obiór krajowego mistrza Inflant.

Tymczasem od wschodu zaczęło zagrażać Inflantom i Estonii coraz groźniejsze niebezpieczeństwo. Dwie sąsiednie republiki ruskie Nowogród Wielki i Psków, z którymi Zakon Inflancki prowadził od czasu do czasu wojny (1407—1409, 1443—1448, 1480—1481), dostawały się coraz bardziej pod wpływy Iwana III Srogiego, w. księcia moskiewskiego, który tym samym zbliżał się do granic Inflant. Po przyłączeniu Nowogrodu do swego państwa (1478), kazał Iwan III zbudować twierdzę naprzeciw Narwy, nad samą granicą Estonii (Iwangorod), a niebawem zamknął niemiecką stację handlową w Nowogrodzie (1494), czym zadał dotkliwy cios stosunkom

handlowym Inflant z tym miastem. Wobec tych poczynąń Iwana, ówczesny mistrz inflancki Walter von Plettenberg (1494—1535) zaczął czynić przygotowania do obrony, poza tym zaś sprzymierzył się z w. księciem Litwy Aleksandrem Jagiellończykiem (1501), który prowadził wtedy wojnę z Moskwą. Przymierze to nie przyniosło Plettenbergowi spodziewanej pomocy, której mu Aleksander nie mógł udzielić, a na odwrót przyśpieszyło wybuch wojny z Moskwą. Jeszcze w tym roku ruszyły na Inflanty wojska moskiewskie, które Plettenberg powstrzymał w bitwie pod Izborskiem. Niebawem jednak nowe siły moskiewskie uderzyły na Inflanty. W dalszej wojnie Plettenberg odniósł nad Moskalami wielkie zwycięstwo nad jeziorem Smolina w pobliżu Pskowa (1502) atoli zakończenie wojny moskiewsko - litewskiej zmusiło go do zawarcia rozejmu (1503), który następnie był wciąż przedłużany przez całą pierwszą połowę XVI w.

Postawiony oko w oko z groźnym przeciwnikiem moskiewskim nie doznając pomocy od sąsiadów, szukał Plettenberg zbliżenia do Rzeszy niemieckiej. Zabiegi jego zostały uwieńczone wynikiem dopiero po sekularyzacji Prus. Już przedtem uzyskał Plettenberg od w. mistrza Albrechta zupełną niezależność Zakonu Inflanckiego (1525), po czym nastąpiło przyłączenie Inflant do Rzeszy (1527); nieba-

wem Plettenberg otrzymał posiadłości Zako-
nu w Inflantach i Estonii jako lenno z rąk ce-
sarza i był odtąd uważany za księcia Rzeszy
(1530). Arcybiskup ryski i biskupi uczynili
to samo jeszcze w 1521 r.

Ponieważ zakończenia wojny z Moskwą
Inflanty nie zaznały spokoju. Po ostatniej
wojnie Zakonu z Rygą zapanowało w kraju
wielkie zdziwienie obyczajów oraz niezado-
wolenie z istniejących stosunków, czemu usi-
łowali zapobiec arcybiskup i biskupi przez
zakładanie klasztorów i pobożne fundacje
oraz przez reformę duchowieństwa. Wszyst-
ko to jednak nic nie pomogło. Powszechne
niezadowolenie wzrastało dalej wskutek sze-
rzenia się nauki Lutra, która dotarła dość
wcześnie do Inflant i zyskała sobie wielu zwo-
lenników, zwłaszcza po miastach, gdzie od
1522 r. zaczęli występować kaznodzieje no-
wej nauki. I tak w Rydze rozwijali działal-
ność Andrzej Knopken i Sylwester Teget-
meyer (1522), w Rewlu Jan Lange i Zacha-
riasz Hasse (1523), w Dorpacie Melchior Hof-
mann (1524). Z Rygi nawiązano rychło bez-
pośrednie stosunki z Lutrem, który wystoso-
wał pismo do rad miejskich Rygi, Rewla
i Dorpatu (1523), a później kilkakrotnie zwr-
cał się do rajców ryskich i inflanckich kazno-
dziei. W związku z szerzeniem się reforma-
cji doszło też rychło do zaburzeń i wykro-
czeń przeciw kościołom, klasztorom i ducht-

wieństwu zarówno w większych miastach, jak Ryga i Rewal (1524), a zwłaszcza Dorpat (1525), jak i w mniejszych. Wobec tego wszystkiego mistrz i biskupi byli bezsilni, zwracanie się zaś o pomoc do papieża i Rzeszy pozostało oczywiście bez skutku. Później nieco nastąpiło jednak pewne uspokojenie (1525). Początkowo bowiem z miastami, w których najsilniej szerzyła się reformacja, szło zgodnie rycerstwo występując przeciw swym lennym panom, którymi byli biskupi. Po otrzymaniu jednak od nich pewnych ustępstw, rycerstwo zaczęło odsuwać się od miast, a łączyć się z duchowieństwem i Zakonem, który dzięki spokojnej, umiarkowanej polityce Plettenberga zyskiwał na powadze i znaczeniu wśród stanów Inflant i Estonii. Zwierzchnictwo Plettenberga uznała niebawem Ryga (1525), która usunęła arcybiskupa Jana Blankenfelda, zaciętego przeciwnika reformacji, na sejmie zaś w Wolmarze w 1526 r. arcybiskup i biskupi, wraz ze swymi kapitułami i podległym sobie rycerstwem, złożyli Zakonowi lenną przysięgę i przyjęli na siebie wobec niego różne zobowiązania.

Ta przewaga Zakonu nie utrzymała się jednak długo. Nowy arcybiskup Tomasz Schöning, namówiony przez swoje rycerstwo i miasto Rygę, przybrał sobie za pomocnika czyli koadiutora margrabiego Wilhelma, młodszego brata ks. Albrechta pruskiego.

który od pewnego czasu pozostawał w bliskich stosunkach z Rygą. Wobec szerzenia się protestantyzmu w Inflantach nawet wśród braci zakonnych, zamyślał Albrecht dokonać w Inflantach tego, czego dokonał w Prusach w 1525 r. Wilhelm przybywszy do Inflant (1530) zaczął zabiegać o zapewnienie sobie jak największych dochodów; w tym celu pokusił się on o opanowanie diecezji ezylskiej wbrew tamtejszemu biskupowi. Zdołał on nawet pozyskać sobie Plettenberga i zawrzeć z nim układ (1533), który wywołał niezadowolone starców przeciwko sędziwemu mistrzowi. Dopiero następca Plettenberga wystąpił energicznie przeciw Wilhelmowi i zmusił go do opuszczenia zajętej części biskupstwa ezylskiego. Poparł on jednak Wilhelma w innej sprawie, a mianowicie wtedy, kiedy ten zostawszy arcybiskupem (1539) nie mógł uzyskać uznania ze strony Rygi. Dopiero pod naciskiem mistrza inflanckiego uznała Ryga, obok zwierzchnictwa Zakonu, także i zwierzchnictwo arcybiskupa jako księcia Rzeszy otrzymując w zamian od niego zapewnienie swobodnego wyznawania protestantyzmu (1546).

Sekularyzacja Inflant. .

Tymczasem jednak Inflanty i Estonia stały w przededniu rozstrzygających wyda-

rzeń. Król polski Zygmunt August zdawał sobie sprawę z tego, że ówczesny car moskiewski Iwan IV Groźny, niebezpieczny wróg Litwy, dąży równocześnie do opanowania Inflant, aby w ten sposób zapewnić swemu państwu dostęp do morza, Inflanty zaś, osłabione i skłócone wewnętrznie, nie są zdolne do stawienia mu oporu. Aby do tego nie dopuścić, powziął król zamiar złączenia Inflant z Polską i Litwą i już od 1552 r. wszczął odpowiednie kroki w tym kierunku w porozumieniu z ks. Albrechtem pruskim, którego brata, arcybiskupa Wilhelma, przeznaczał na przyszłego księcia inflanckiego pod swym zwierzchnictwem. Narzędziem do zrealizowania tych planów, z którymi wiązało się przeprowadzenie sekularyzacji Inflant, miał być Wilhelm, skłaniający się zresztą ku reformacji. Stosunki w Inflantach były wówczas takie, iż można było spodziewać się urzeczywistnienia tych projektów; panował tam bowiem wewnętrzny rozkład Zakonu do czego dołączało się zeświecczenie braci zakonnych, w kraju zaś szerzyła się reformacja, wywołująca niepokój i spory oraz pociągająca za sobą zobojetnienie religijne wśród zakonników.

W 1555 r. przystąpił Wilhelm do urzeczywistnienia planów, ułożonych poprzednio przez króla polskiego i ks. Albrechta; zaczął od tego, że przybrał sobie na koadiutora Krzy-

sztola, ks. meklemburskiego, co sprzeciwiało się uchwaile powziętej przez stany na sejmie w Wolmarze w 1546 r., a równocześnie zabiegał o stworzenie swego stronnictwa w łonie samego Zakonu. Te zabiegi Wilhelma zostały jednak ujawnione i w 1556 r. wystąpił przeciw niemu Wilhelm Fürstenberg, pomocnik (koadiutor) ówczesnego mistrza inflanckiego. Doszło do orężnej walki, w której arcybiskup pokonany dostał się w ręce przeciwników. Zatarg ten wykorzystał Zygmunt August dla wmieszania się w sprawy Inflant i wyruszywszy z armią nad granicę tego kraju zmusił Fürstenberga, który właśnie otrzymał godność mistrza inflanckiego, do ugody z arcybiskupem oraz do zawarcia przymierza przeciw Moskwie (w Poznaniu 1557 r.).

Ten obrót rzeczy wyzyskał car Iwan do ostatecznego uderzenia na Infanty i Estonię. Już w 1554 r., przy przedłużaniu rozejmu trwającego od czasów Plettenberga, postawił car bardzo wygórowane warunki. Obecnie zaś skorzystał z nieporozumień w sprawie wypełniania warunków rozejmu i w 1558 r. rozpoczął wojnę wysyłając swe wojska celem spustoszenia wschodnich Inflant. Sejm w Wolmarze nie zdołał obmyśleć żadnych środków ratunku, doszło tam nawet do tarć i kłótni: przeciw Fürstenbergowi wystąpiło wrogo mu stronnictwo braci zakonnych, z komturem Fellina Gotthardem Kettlerem

na czele. Tymczasem nastąpił drugi najazd Moskali, którzy zdobyli Narwę, port ważny dla żeglugi na Bałtyku oraz Dorpat. Winę za te klęski zrzucone na Fürstenberga, który został zmuszony do przybrania Kettlera na swego koadiuktora. Kettler kierował odtąd obroną kraju, w którym szerzyła się coraz bardziej panika i rozprzężenie. Zaczęto zwracać się o pomoc do Danii, Szwecji i Rzeszy niemieckiej, wszystko to jednak zawiodło, a Moskale uderzyli w 1559 r. ponownie na Inflanty docierając do Rygi. W tym ciężkim położeniu zwrócił się Kettler do króla Zygmunta Augusta, który, jako w. książę Litwy, zawarł w Wilnie 31 sierpnia 1559 r. układ z Zakonem i arcybiskupem Rygi biorąc ich pod swą opiekę i ochronę w zamian za odstąpienie mu południowo - wschodniej części Inflant. W związku z tym układem Fürstenberg musiał zrezygnować ze swej godności, którą uzyskał Kettler (1559).

Pomoc ze strony Litwy okazała się jednak niewystarczająca, a tymczasem w lecie 1506 r. nastąpiło nowe uderzenie Moskali, którzy zdobyli Marienburg i Fellin, broniony mężnie przez Fürstenberga oraz pobili na głowę wojska zakonne pod Ermes, a zagonami swymi zaczęli sięgać do wybrzeży morskich. Jeszcze większe rozprzężenie ogarnęło wówczas Inflanty i Estonię. Biskup Ezylii i Kuronii sprzedał już w 1559 r. swoje posiadłości królowi

duńskiem, ten zaś oddał je swemu bratu Magnusowi, który przybrał tytuł biskupa. Niebawem miasto Rewal i rycerstwo północnej Estonii poddały się królowi szwedzkiemu Erykowi XI V (1561). Wobec tego Kettlerowi nie pozostało nic innego jak szukać ratunku w ściślejszym połączeniu Inflant z Polską i Litwą.

Dnia 28 listopada 1561 r. został zawarty w Wienie drugi układ, mocą którego Kettler otrzymał w dziedziczne posiadanie księstwo Kurlandii i Semigalii, kraj leżący na południe od Dźwiny, jako podległe królowi polskiemu lenno świeckie. Pozostała część Inflant miała stanowić wspólną prowincję Polski i Litwy; mieszkańcom jej zapewnił król dotychczasowe ich prawa i przywileje, wolność wyznania protestanckiego oraz wyłączny dostęp do urzędów i godności. Układ wileński został uzupełniony w 1562 r. układami, które zawarł kanclerz litewski Mikołaj Radziwiłł Czarny z arcybiskupem i miastem Rygą. Zgodnie z tym 5 marca tegoż roku złożyli Kettler, jako książę świecki, arcybiskup i stany przysięgę wierności królowi polskiemu. Z tą chwilą Zakon Krzyżacki w Inflantach i Estonii przestał istnieć. Członkowie jego porzucili habity zakonne i weszli w szeregi miejscowego rycerstwa dając początek licznym później rodzinom baronów inflanckich.

Panowanie Zakonu Krzyżackiego na wy-

brzeżach Bałtyku skończyło się ostatecznie sekularyzacją jego inflanckiej gałęzi, która w ciągu trzech i pół wieków swego istnienia nie zdołała stworzyć jednolitego państwa w Inflantach i Estonii, a uległa wewnętrznemu rozkładowi podobnie jak i jej siostrzyca pruska.

ZAKOŃCZENIE.

Z sekularyzacją Prus i Inflant skończyła się bezpowrotnie rola dziejowa Zakonu Krzyżackiego. Zakon utrzymywał się odtąd jedynie w Niemczech i sąsiednich krajach jako właściciel rozległych tamtejszych posiadłości nie mając jednak żadnego politycznego znaczenia. Naczelnikiem Zakonu stał się wówczas mistrz niemiecki, rezydujący w Mergentheim w Würtembergii, który w 1527 r. objął funkcje w. mistrza, a następnie (1530) otrzymał od cesarza Karola V godność księcia Rzeszy niemieckiej z nadaniem mu równocześnie Prus Wschodnich w lenno, co oczywiście nie miało żadnego praktycznego znaczenia. Z biegiem czasu posiadłości Zakonu, zwłaszcza poza granicami Niemiec, uległy skurczeniu, głównie wskutek reformacji. Ostatecznie dekret Napoleona I z 1809 r. zniósł Zakon na obszarze tzw. Związku Reńskiego. Po tej dacie Zakon utrzymał się jedynie w granicach cesarstwa austriackiego i, zreor-

ganizowany w l. 1834 i 1840, wszedł w bliższy związek z austriackim domem panującym, którego członkowie piastowali odtąd godność wielkich mistrzów i był instytucją dostępną jedynie dla członków starych arystokratycznych rodzin.

Ostatnie wieki istnienia Zakonu nie są dla nas interesujące, ponieważ Krzyżacy nie odgrywali już wówczas żadnej roli w życiu politycznym, tak jak to było poprzednio w XIII, XIV i XV w. W tych czasach, a zwłaszcza w XIV i pierwszej połowie XV w. posiadał Zakon ogromne znaczenie i wpływy oraz odgrywał doniosłą rolę w sprawach środkowej i wschodniej Europy.

Aby ocenić należycie tę rolę Zakonu, należy podkreślić trzy momenty w jego dziejach, a mianowicie: późne jego powstanie, niemiecki charakter oraz przypadkowe powołanie nad Bałtyk. Zakon powstał w okresie krucjat, ale już w czasie, kiedy pierwotny zapal do walki z muzułmanami zaczął słabnąć, stanowisko europejskich zdobywców stawało się w Palestynie coraz trudniejsze.

W związku z tym w łonie Zakonu ujawniły się wcześniej dążenia do przeniesienia się na inny teren, gdzie Krzyżacy mogliby rozwinąć działalność zgodnie ze swym powołaniem i statutami zakonu rycerskiego, przeznaczonego do walki z poganami. Przypadek zrzucił, że powołano ich nad Bałtyk przeciw Prusom,

z którymi nie umieli sobie poradzić skłócenia i niezgodni i sijażeta polscy. Przybywszy na pogranicze polsko - pruskie znaleźli się Krzyżacy na jednym z licznych szlaków ekspansji niemieckiej ku wschodowi, znanej pod nazwą „Drang nach Osten“. Wiek XIII był okresem silnego wzmożenia się tej ekspansji. Rozwijała się ona początkowo w sposób pokojowy, a mianowicie przez zasiedlenia Niemcami obszarów należących do plemion zachodnio - słowiańskich między Łabą i Odrą, dalej przyległych zachodnich ziem polskich, jak Pomorze, Śląsk i ziemia lubuska, a także i Węgier. Później, równocześnie z tą pokojową kolonizacją, zaczęli Niemcy podejmować próby orężnego podboju, w czym przodowali margrabiowie brandenburscy. Krzyżacy znaleźli się na szlaku ekspansji niemieckiej, która z Meklemburgii posuwała się ku wschodowi, wzdłuż wybrzeży Bałtyku, przez Pomorze szczyecińskie ku dolnej Wiśle, a już w drugiej połowie XI w. przerzuciła się przez morze nad ujście Dźwiny. Niemiecki charakter Zakonu Krzyżackiego ułatwił mu wejście na ten szlak ekspansji, wzięcie w niej czynnego udziału oraz wyzyskanie jej dla swych celów i zamierzeń: rychło nawet stali się Krzyżacy przednią strażą niemieczyny, pracując wzdłuż Bałtyku ku wschodowi. Dzięki temu zdołali oni zdobyć nad Bałtykiem znaczne obszary i utworzyć państwo zakonne, jednolite tery-

torialnie i silnie zorganizowane w Prusach i ziemi chełmińskiej, a słabsze i nie stanowiące jednolitej całości w Inflantach i Estonii.

Utworzenie tego nadbałtyckiego państwa Krzyżaków było bardzo korzystne dla ekspansji niemieckiej nie tylko na wybrzeżach, ale i na samym Bałtyku, który w XIV w. starał się opanować niemiecki związek miast czyli Hanza, zarówno pod względem handlowym jak i politycznym. Widzieliśmy też, że Zakon popierał Hanzę przeciw państwom skandynawskim, które usiłowały ograniczyć wzrost ekspansji niemieckiej na Bałtyku.

Zbudowawszy swoje nadbałtyckie państwo poczęli Krzyżacy wywierać nacisk na Polskę wydzierając jej Pomorze gdańskie i ziemię chełmińską, odpychając ją od morza, usiłując ponadto odebrać jej Kujawy, oraz na Litwę, od której chcieli oderwać Żmudź, krainę nadmorską, stanowiącą przy tym największy i najsilniejszy zbiornik czysto litewskich narodowych elementów. Ten nacisk Krzyżaków wywołał odruch obu zagrożonych państw. Niebezpieczeństwo ze strony Zakonu było jednym z powodów zawarcia unii polsko - litewskiej, następstwem której była klęska Krzyżaków pod Grunwaldem oraz upadek ich potęgi w Prusach i na Pomorzu, a w końcu zniesienie pruskiej galei i Zakonu, za czym poszedł rychło upadek jego w Inflantach.

Odegrał więc Zakon wielką rolę w rozwoju niemieckiego „Drang nach Osten“, a mianowicie na jego szlakach wzdłuż wybrzeży i na Bałtyku. Nic też dziwnego, że nauka niemiecka, która uważa ów Drang nach Osten za wielki i twórczy wysiłek narodu niemieckiego, podkreśla wielkie zasługi Zakonu w tym względzie. Zakon był rzeczywiście pionierem ekspansji niemieckiej ku wschodowi, był przednią strażą zaborczej niemczyzny, która parła ku wschodowi na zdobycie Lebensraumu kosztem narodów słowiańskich i bałtyckich (litewskich).

W ciężkich zmaganiach z narodem polskim, który w XIV i XV w. okazał silną wolę odzyskania ziem zagrabionych przez Krzyżaków, upadł Zakon Pruski, rozłożony wewnętrznie moralną zgnilizną, zupełnie zeszwiecczony i nie pamiętający o swym powołaniu i celach, które winne były mu przyświecać, skłócony ponadto ze swą ludnością, której dążeń nie chciał uznać. Po upadku pruskiej gałęzi Zakonu przyszła niebawem kolej na jego gałąź inflancką, która poszła śladem tamtej porzucając również habit zakonny.

Nad Bałtykiem pozostała jednak złowróżbna spuścizna Zakonu — Prusy Wschodnie, kraj o charakterze i ludności przeważnie niemieckiej. Niemieckość Inflant i Estonii była znacznie słabsza niż w Prusach, obejmowała ona tylko pewne grupy społeczne, jak

szlachtę i mieszczaństwo, podczas, gdy wielka masa ludności włościańskiej była złożona nadal z tubylców. Nic też dziwnego, że niemiec-kość Inflant i Estonii z biegiem czasu słabła coraz bardziej, a zniknęła zupełnie podczas drugiej wojny światowej, gdy Hitler wywiózł do R e i : h u resztę tamtejszych Niemców (1940). W Prusach natomiast niemczyzna utrzymała się, a nawet zaczęła wzrastać i po-
tężnieć, kiedy kraj ten po śmierci tamtejszego księcia Fryderyka Albrechta II przeszedł w l. 1618—1621 w posiadanie jego krewniaka panującego w Brandenburgii. Brandenburgia i Prusy stały się odtąd głównym zrębem pań-
stwa Hohenzollernów, które powiększone róż-
nymi nabytkami (Pomorze szczecińskie, Śląsk itd.) utworzyło wreszcie nowożytnie Królestwo Pruskie. Władcy tego państwa dążyli od tego czasu do połączenia swoich brandenburskich posiadłości z Prusami Wschodnimi i stąd ich stała nieprzyjaźń do Polski, którą odziedzyczy-
ły po nich Niemcy hitlerowskie. Prusy Wschod-
nie, oddzielone od reszty Niemiec Pomorzem polskim, stały się w ten sposób głównym po-
wodem antagonizmu polsko - niemieckiego, w czasach nowszych jedną z przyczyn roz-
biorów Polski, zarzewiem niepokojów w Eu-
ropie po pierwszej wojnie światowej, a wresz-
cie bezpośrednią przyczyną wybuchu drugiej, która tyle klęsk i nieszczęść przyniosła całej Europie.

Tragiczną więc dla losów Polski i Europy była spuścizna po Zakonie Krzyżackim, którą stanowił wschodnio - pruski bastion niemieczyzny otoczony przez ziemie polskie i litewskie, jedyny trwały rezultat działalności Krzyżaków na przestrzeni trzech wieków i ich roli dziejowej. Słuszną więc jest rzeczą, że po klęsce Niemiec w drugiej wojnie światowej, zwycięzcy postanowili zatrzeć niemiecki charakter Prus Wschodnich i kraj ten podzielić pomiędzy sąsiadów niweczając w ten sposób ostatecznie przeklętą spuściznę Zakonu Krzyżackiego.

847



POCZET WIELKICH MISTRZÓW ZAKONU KRZYŻACKIEGO DO 1525 ROKU

- 1 Herman Walpo 1198 — 1200
- 2 Otto von Kerpen 1200 — 1206
- 3 Herman Bart 1209 — 1210
- 4 Herman von Salza 1210 — 1239
- 5 Konrad landgraf Turynii 1239 — 1241
- 6 Gerhard von Malberg 1241 — 1243
- 7 Henryk von Hohenlohe 1244 — 1249
- 8 Günter 1250 — 1253
- 9 Poppo von Osternich 1253 — 1256
- 10 Anno von Sangerhausen 1256 — 1273
- 11 Hartman von Heldringen 1273 — 1282
- 12 Burkhard von Schwanden 1282 — 1290
- 13 Konrad von Feuchtwangen 1291 — 1296
- 14 Gotfryd von Hohenlohe 1297 — 1303
- 15 Zyglryd von Feuchtwangen 1303 — 1311
- 16 Karol (Belfart) z Trewiru 1311 — 1324
- 17 Werner von Orseln 1324 — 1330

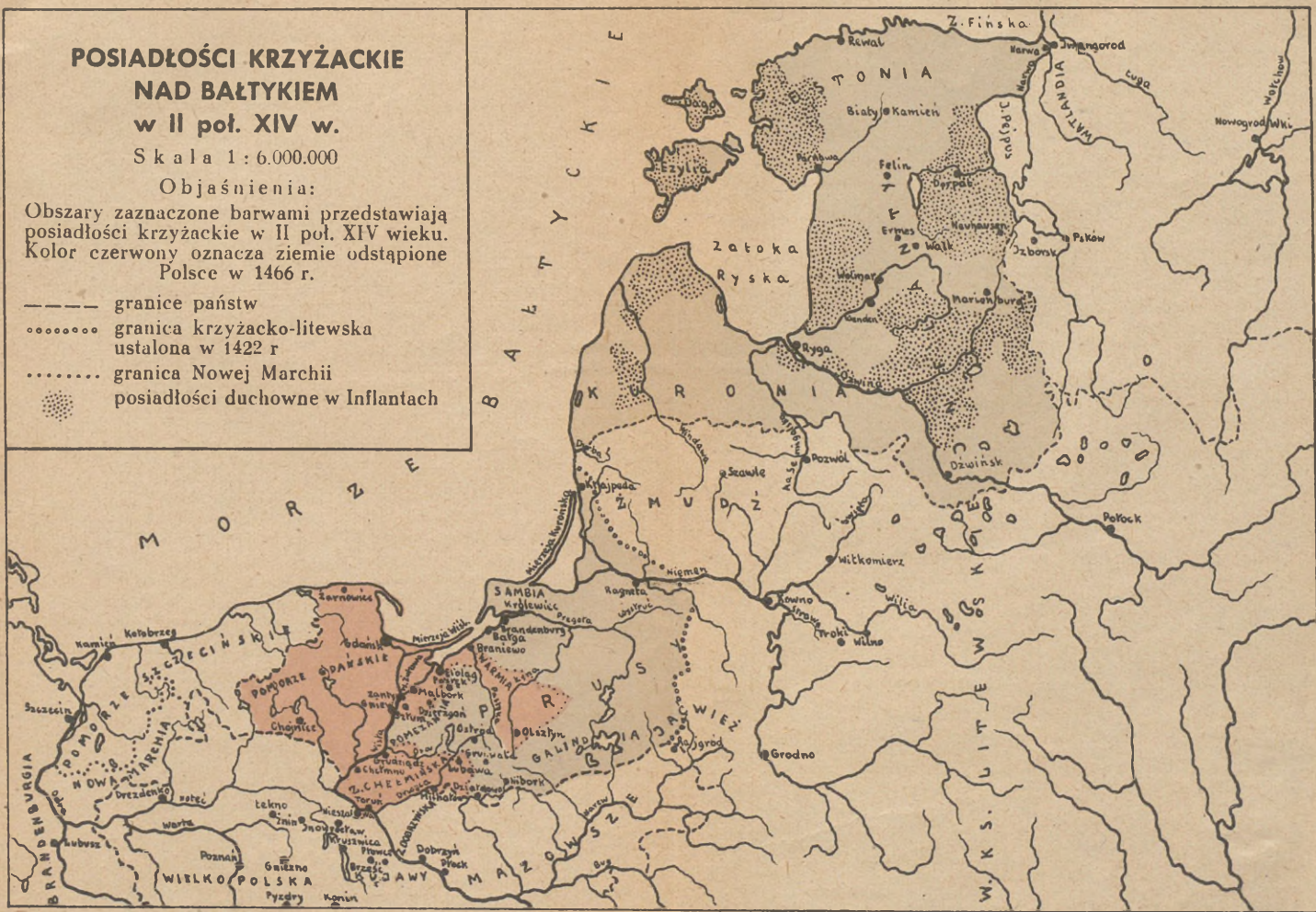
POSIADŁOŚCI KRZYŻACKIE NAD BAŁTYKIEM w II poł. XIV w.

Skala 1:6.000.000

Objaśnienia:

Obszary zaznaczone barwami przedstawiają posiadłości krzyżackie w II poł. XIV wieku. Kolor czerwony oznacza ziemie odstąpione Polsce w 1466 r.

- granice państw
- granica krzyżacko-litewska ustalona w 1422 r
- granica Nowej Marchii
- posiadłości duchowne w Inflantach



WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI

WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCI



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

42



20-000841-000-0